Oprawiono w r. 1935.

4

N. Inv. 4356.

1

Uwagi
Nad Panowaniem Stanisława
Augusta
Króla Polskiego
w dwóch Częściach
przez Obywatela y Żołnierza
tegoż Kraiu M. M.

sporządzone 1796.

S. Kwiatkowski

Dzieło Molskiego

Dedykacyja Stanislaidy
przez Autora
w Dzień Imienin

Przynoszę Ci w Imieniny
Pod Twoie swiatłe Uwagi
Z nieba[?]nych Przodkow winy
Sprowadzone na Kray plagi

Może to niezręczny sposob
Niestosowny do obchodu
O błędzie Rządowych Osob
Mowić z Ministrem Narodu

Lecz kto od zarzutu wolny
Z bystrzeyszym nad innych okiem
W Słabości Kraiu powolny
Nie nagłym radził się krokiem

Kto niebył w Służbie tych Cieśli
Co cztery lata kleili
Nam Godzką Budowę zmieśli
Modną na lodzie stawili

Kto wolał zrzec się Urzędu
Niżli z tą Zgraią bydź razem
Która na poprawę błędu
Z obcym tu weszła żelazem

Kto lepiey znaiąc rachubę
Co ieden względem trzech znaczy
Przewidział Narodu zgubę
W Akcie Krakowskiey rozpaczy

Ten w każdym momencie widzi
Bez zgryzoty los Kraiowy
Cierpi ale się nie wstydzi
Swego Serca ani głowy

Takim znaliśmy Cię wszędzie
Przy dobrym światła użyciu
Czy na publicznym Urzędzie
Czyli w prywatnym pożyciu

Czas przyznał dobroć Twey rady
W odrzuconym Seymie płochem
Na coż wyszły z Moskwą zwady
I te bratanie się z Włochem

Krzyczeli Nasze Solony
Zrzućmy iarzmo z wolney Duszy
Zgoda... lecz Więzień Szalony
Co przy Stróżu łańcuch kruszy

Nie podobał się Rząd dawny
Z wielu miar był ladajakiem
Nie mógł w nim bydź Polak sławny
Lecz przecież byłby Polakiem

A za pomocą rozsądku
Nie odgrażaiąc Sąsiadom
Moglismy przyiść do porządku
Zwolna zaradzić nieładom.

Choć w nieładzie wyznać trzeba
Nie zazdrościł bym nikomu
Był smacznieyszy kawał chleba
Niż dzisiay w tym rządnym Domu

Ale Polak mysląc modnie
Nie umiał sam siebie cenić
Zapomniał iak iest zawodnie
Chcieć był dobry w lepszy zmienić.

Zmowitowie

Zmówiło się dwóch Mocarzy
Na modną Ustawę w Maju
Y za podłych Gospodarzy
Wzięto Nam trzy Części Kraju

Juz tylko na klinie Ziemi
Zachowano Naszą postać
Niemógł się przed niebacznemi
Y ten kawał Polski zostać

Pomnażaiąc błędów więcey
Zagrali Nam Krakowiaka
Tańczyli kilka miesięcy
Z tańcem zginął byt Polaka

Gdzież iest prawda tey powieści
Że Polak mądry po szkodzie
Nie byłoż przed lat Trzydzieści
Klęski y straty w Narodzie.

Wszelako się nie poprawił
Nawet za Zygmunta czasu
Swiadectwo o tym zostawił
Dziedzic swego Czarnolasu.

Jz

Iż Polak nową przygodą,
Tę sobie przypowieść kupi
Że iak niemądry przed szkodą
Tak y po szkodzie iest głupi.

Trzeba dziś ulecz Młodszemu
Skoro upodobał sobie
Powiedzieć nad się Słabszemu
Niemasz tu Mieysca na Globie.

Ale czy tak się zostanie
Nadzieia się Nas nierzekła
Bo ieszcze o Naszym stanie
Nic Europa nierzekła

Rozbiór Polski przed sto laty
Ułożył Prusak y Szwedzi
A przez Oliwskie Traktaty
Uchylili go Sąsiedzi

Jozef przywłaszczył do Państwa
Część w Bawarskiey Krainie
Wymógł także hołd Poddaństwa
Zwrócić to musiał w Cieszynie.

W tey

W tey nowey Swiata postaci
Gdzież Polityk co mi zgadnie
Wiele który Narod traci
Kto się dzwignie? kto upadnie

Juz y do Nas po koley
Szczęscie przemawia z usmiechem
Niebóymy się mieć nadziey
Wszak nadzieia nie iest grzechem.

CZĘŚĆ Iwsza.

Zaymuiąca Epokę przed Panowaniem y Zdarzenia w Panowaniu aż do Roku 1788.

On me parle souvent du Nord ensanglanté
D'un Roi sage et Clement chez lui persecuté
Qui dans sa Royale demeure
N'a pû trouver sa sureté
Que ses propres Sujets, poursuivent à toute
heure &c. Voltaire Pieces fugitives.

Kiedy ów Mściciel Rzymu przez nowe Tyrany
Na Polach Filippinskich z Rzymem pokonany
Mierząc w piers swą żelazem przed Niebios Obliczem
Pamiętna wyrzekł Skargę: Cnoto! iesteś niczem.
Zdawało się że Brutus w występney slepocie
Niesłusznie wini Bóstwo y złorzeczy Cnocie.

Ale

Ale kiedy nieszczęściem ciągłe Wieków dzieie
Stawiaią Mi przed oczy, smutne Cnot koleie
Gdy widzę Tamerlany /a/ Filipy /b/ Henryki /c./
Przechodzące w srogości Ród Herkulow dziki
Nędzney ludzkości bicze, y ochydy Tronu
Spokoynie Swiat krwawiące do poźnego Zgonu
Gdy los Zbrodniom przyiazny, a dla prawych twardy
Zpycha z Tronu Lankastry /*/ wynosi Edwardy /d./
Wieńczy mordy Kromwela, a Sztuartow Plemie
Trzy wieki łzami nędzy, obce skrapia Ziemie
Gdy wszędzie pod przemocą łotrowania chciwą,
Talent, praca, Zasługa bywa nieszczęśliwą
Gdy ięk cnotliwych Sierot, które głod dobija
O sklepienia Niebieskie prożno się obija
Gdy Ty! coś nie panował, lecz służył Oyczyźnie
Krolu! niemasz stroskaney gdzie spocząć siwiźnie

*/ Henryk VI. Krol Angielski pamiętny Cnotą 40 letnią na Tronie.

---

a/ Sławny Burzyciel. b./ Filip 2gi Krol Portugalski zwany Demon de Medi. c./ Krol Angielski Henryk VIII. Tyran Domu Państwa y Sumienia d./ Edward IV. Tyran y zaboyca swych Synowców.

Gdy

Gdy Cię widzę niewinnym z wszystkiego wyzutem
Wielki Boże! przebacz mi, że narzekam z Brutem.

Królu! którego dola ciągle nieszczęśliwa
Lat trzydzieści uporne losy pokonywa
Z ostatnim lecz naytwardszym walczysz dziś zda-
-rzeniem
Nazywam je probierczym Monarchów kamieniem
Świat który na tę walkę patrzy się zdaleka
Rozumiał znaleść w Tobie razem y Człowieka
Przebaczyłby słabości, ktoż by niebył słaby?
Tu Kray, tu miłość swoich, tu Berta powaby.
Ty Królu! bez próżności dumnego Stoika
Co wyznać bolu. niechce chociasz z bolu syka
Patrzysz skromnie iak Twoią ustanowi dolę
Ta Ręka, która tworzy y utwarza Króle
Jak swe obliczą koszta Pany niespokoyne
Co bez Nas y niedla Nas w drogą weszli Woyne
Czyli wydrą Część iaką czyli resztę Ziemi
Bośmy słabi, a słabi zawsze są winnemi

Poświęcony trzeci raz Mocarzów potrzebie
Krolu! cóż Cię wynosi nad samego Siebie?
Co za Bóstwo stałością Duszę Twoią darzy
Z kąd ten pokóy Umysłu, ta pogoda Twarzy?
Jaką nigdy Wydzierczy nieciaśnie Złoto
Choć go szczęście y Wielkość otacza na koło
Oto wyższa nad wszelkie trafy y cierpienia
Cnota, świadectwo prawdy, głos Twego sumienia
Żeś chciał, żeś czynił wszystko, żeś radził naylepiey
Ten to balsam pociechy, Duszę Twoią krzepi

Kiedy w miarę sposobow, chęci y przeszkody
Potomność ważyć będzie Krole y Narody
Jeśli do czci Pokoleń, ten prawo mieć będzie
Kto z pięknym Rozumy Sercem, zasiadł na Urzędzie
Kto ceniąc dobro ludu nad świetne pobocie
Nie skrwawił cudzey Ziemi, lecz oświecał swoie
Kto maiąc obcych z tyłu, a Rodaka z przodu
Nie co chciał, ale co mógł, zrobił dla Narodu

Kto

Kto obdarzonych więcey, wdzięcznych mniey naliczy
Kto dłużey a niesłuszniey pił kielich goryczy
Krolu! komuż przypadnie wziemie z tych zaszczytów
Które zdobią pamiątkę Trajanów y Tytów?

Wieczna prawdo! która się niezginasz przed nikiem
Nasz Słownik nigdy Twoim, nie będzie Słownikiem
Jeszcze Swiat pod przesądem odezwać się boi
Co iest Wielkość, y komu to Imię przystoi
Czy na Dobro ludzkości niszcząc Uprzedzenie
Rzetelne Nam Wielkości dasz Wyobrażenie

Nie ten pewnie, co przestrach po Narodach sieje
Których podrost upadkiem, z tych nędzy się smieie
Nie ten co chytrze w Swięte Umowy się wdziera
Zwiedzionych Sprzymierzeńców łupi y Zabiera
Ni ów, co słaby wydrzeć bitmieyszych Siedliska
Nad słabszych mści się Kraiem y własny uciska
Których Berło klął Oyciec, złorzeczą Potomki
Nie dla tych zachowane Wielkości przydomki

Pokóy, Rolnictwo, handel, Nauki y prawa
To Narodow pomyslnosc, to Rządzących sława.

August Oktawiusz Cesarz jeden z Tryumwirow po smierci Cezara.

Tak August Władzy swoiey niechwalne początki
Zgładziwszy przez ozdobne dla Rzymu pamiątki
Lud przy zgonie obecny temi żegnał słowy (x)
„Wziąłem od Was Rzym z cegły, wracam marmurowy."
Czuć musiał, że do sławy iest gościniec prosty
Pewnieyszy niż przez krwawe z głów Rzymskich pomosty. (9.)

Nad pyszne Rzymu gmachy, nad rzeźby kamienie
Masz Krolu! czymbys Twoie zalecił wspomnienie
Cóż był Narod przy Naszych dwoch Augustow zgonie
Czym bydź mógł? gdybys dawniey na Jch zasiadł Tronie
Obywatel pół wiecznym zepsuty Nierządem
Nasycony praw wzgardą, pychą y przesądem.
Złożone z kilku Domow możnieysze bałwany
Rządziły, y wichrzyły Krajem na przemiany

x/ Lateritiam Romam a Vobis accepi, marmoream relinquo. Lectori

(9.) Proskrypcyja za Tryumwirow

Szlachcic

Szlachta częsta offiara zuchwałych bogaczy
Z zemsty, czy z uprzedzenia gnębił Lud wieśniaczy
Człowiek niebył zważanym iak istności człowieka
Mógł się grzywną Zabóyca wykupić od Miecza
Miasta pod chłostą Katow zwanych Starostami
Po gruzach tylko znano, że były Miastami
Duchowny bez Nauki; na Agendzie wsparty
Strzygł kołtun, zmyślał cuda y wyganiał czarty
Na szkolne wychowanie Rząd kraiowy slepy
Takie zbierał owoce, iakie były szczepy
Ciemny kawał Łaciny Młodź w zysku odniosła
Z tą, albo pieniackiego ięła się rzemiosła
Albo do Zgray Dworskich przybrana Opoiow
Seymiku y granicznych patrzyła rozboiow
Pijawka cudzych zbiorow Sędzia y Jurzysta
Wyssał krwie, a Sprawa wlokła się lat trzysta
Żołnierz na wiecznych Leżach bez szyku bez wprawy
Trzymany dla honoru Wiazdów y Buławy.

Wtenczas

W tenczas chyba ruszony, widział cień Obozu
Gdy Wodz mściwy na cudzym rozpostarł się Zbożu/x/
Skarb publiczny w jednego oprawcy szafunku
Ten kradł y zrywał Seymy uchodząc Rachunku
Jnteressa Narodu, Związki z Postronnemi
Wzór Dworskiego ięzyka, tak były obcemi
Że gdy potrzebie Kraju wypadło usłużyć
Odwykły Polak musiał Cudzoziemca użyć
Słowem Narod użęty letargu chorobą
Narod który Trzydzieści lat niewładał sobą
Nigdy własnych pożytków dobrze nie zrozumiał
Nigdy Rządzców niecierpiał, sam rządzić nieumiał
A żyzne na nieszczęście posiadaiąc Włości
Mógłże niebydź ponętą ościenney chciwości

Taki własnie był stopień Krajowey niemocy
Gdy Krolu! Twoiey pózno wezwano pomocy
Widziałeś iż brak światła, y nieład w Narodzie
Na głowney celom Twoim, stać będą przeszkodzie

/x/ Taki Kampament miał meysce pod Sulejowem za Hetmana Branickiego przez zemstę.

Spóynawszy

Spoyrzawszy na Uczonych, podniosłeś Nauki
By złych Oyców świątleysze poprawiły Wnuki
Uczniow Rycerskich Szkoła Krajowi nieznana
Na Tronie Poprzedniki tylekroć wkładana
Ten Dóm co był Nauki y poloru Składem
Tronu wzniosł się Opieką, Twym powstał nakładem
Młodź tey Szkoły w domowe Siedliska wrocona
Kształciła grubych Braci, sama wykształcona
Stolica, ktora zwykle ton Powiatom daie
Łagodne przesyłała Ziomkom obyczaie
Zaczął się zwolna Rodak wyzuwać z przesądu
Smiał błędy zwać błędami, smiał wzdychać do Rządu.
Ludzkość, swiatło, porządek, weszły w Skład Seymowy
Zaboyca płacił głowę, kosztem własney Głowy
Ucisk, przewaga Możnych, zaiazdowe mordy
Nierozniące Polaka od Tatarow hordy,
Rząd, Seymy, bespieczeństwo, prawnicza przewłoka
Nie uszły rozsądnego Prawodawcow oka.
Ujęto Skarb (y Woysko w prawidła szczęśliwe
Tamten niebył szarpanym, to nieuciążliwe.

Obcy pod mniey przyiaznym urodzony Niebem
Ludnił Kray zalewny dobrocią y chlebem
Wzniosły się Miasta, zakwitł handel rękodzieła
Polska w nową się postać przybierać zaczęła
Królu! ieszcze lat dziesięć spokoynego bytu
Przyszlibyśmy do Rządu siły y kredytu
Ale krok Twóy Olbrzymi przeraził Sąsiady
Tak im były do smaku dawnieysze nieładу

*/ Pierwszy z liczby niechętnych ów Bohatyr Śląski
Chciwy przygnieść szczęśliwe prac Twoich zawiązki
W nadbrzeża Newy dmuchnął Sąsiedzkie przestrogi
Że Polak pod Rodakiem dźwignął się na nogi
Czy obawa, czy zazdrość, czyli to oboie
Skleiły Greka z Niemcem aby zburzyć Troie
Użyto Różnowierców to iabłko niezgody
Nieodzyskane nigdy przyniosło Nam szkody
Znałeś iż nie czas ieszcze łamać przesąd stary
Co przywiley czci obcey brał za krzywdę wiary

*/ Fryderyk II. wszedł w taiemną Umowę z Katarzyną II. aby zapobiedz reformom które miały bydz na Seymie proponowane jako to: Zniesienie liberi Veto jest a tym wzmianka w Dziełach Fryderyka II.

Lecz

Lecz wypadło ulegać, niemogąc przeszkodzić
Radziłeś tych niezrażać, tamtym coś dogodzić
Seym wzgardził srzednią drogę a Seymu wypadki
Aż nadto usłużyły zamiarom Sąsiadki.

Zwiedziono Częśc Narodu przez święte potwarze
Że Król szuka obalić prawa y Ołtarze
W łatwowierne Umysły wpadł fanatyzm srogi
Arystokrat uspione przebudził nałogi
Truł Ci ufnosć Narodu liczne Ziazdy składał
Y na sto wiar pozwalał, byleś nie Ty władał
Posiłki _ gorzki owoc Radomskiey kabały
Te pułnocną Opiekę dla Nas wyżebrały
Opieka dała prawo rządzić niesfornemi
Krew zwiedzionych lat kilka z tey mieoschła Ziemi
Ginął Naród, a Sąsiad smieiąc się z slepoty
Zgubnieysze przeciwko Nam układał roboty
Y gdy bronią swóy swego pognębiał otwarcie
On ołowkiem z Drugiemi znaczył Nas po karcie.

Królu!

11

Smutnieysza pod mym piórem rozwijasię scena
Jakiey w dobrym Henryku miała przykład Sena (x)
Z mózgu Rzeszowskiey Zgrai wyszedł płód zażarty
Ten rozmnożył nieznane Brutusow Bękarty
A sławne z łask dawnieyszych Częstochowskie —
— Mury
Kryły w Swiętym Ustroniu wyrodki Natury
Tam to w iednym dobremu Cześć składano Bogu
Na drugim zboyćze noże zaostrzano rogu (+)
Z wyszukanych w ostatnim motłochu Rodakow
Czterdziestu Twa Stolicę naszło Rawellakow

Akt bezkrolewia dający Wolność każdemu zabić Krola.

Jesli dni Twoich całość wiszących na włosie
Między cuda umieścić Ludowi zdałosię
Nieśmiem Mu go zaprzeczać, lecz Krolu trzebaby
Policzyć także w cuda Wymowy powaby.

Porwanie Krola d. 3 9bris 1771.

x/ Henryk IV. naylepszy z Krolow Francuskich zabity w Paryżu od Ravellac

(+) w Kosciele Układano plan porwania Krola y Spowiedz odprawiono iak swiadczy Inkwizycya.

Znaleściu

Znalesi się w Ręku Łotrow, ich ranny żelazem
Czekać pomocy Swoich, y bać się iey razem
W czarną noc na uboczne dostać się rozdroże
Tam wszystko co zatrwożyć nayzuchwalszych –
– może
Mieć obecnych przed sobą y w tym srogim stanie
Zdobyć się natak mocne Zboycy przekonanie
Że ten co się do gwałtu nayczynniey przyłożył
Wymową pokonany, broń Ci u Nóg złożył
Są to zapewne cuda, ale wyznać trzeba
Żeś Ty wiele należał do tych cudów Nieba

Mowa Króla za Królobóycami w Sądach Seymowych.

Zbrodnia, którąś z pod miecza wypraszał łaskawie
Usłużyła Twoiemu y Sercu y Sławie
Nadto zaś do Sąsiedzkiey przydatna rachuby
Ochydzonych u Swiata zbliżyła do zguby
Mniemane Pośredniki wpadli w Kray Nasz zbroynie
A położywszy koniec pięcioletniey Woynie
Wzięli Nas za lud srogi łatwy do niezgody
Y na mieczu podali Praw swoich Wywody.

Zatem

Za temi nayżyznieysze odięto Dzierżawy
Złupiono Tron z szafunku, zwalono Rząd prawy
Władza która iednego Króla władzą była
Na trzydzieści y kilka Rąk się podzieliła
Już nie sam byłeś Królem obcy Radą władał
Przecież za cudze winy zawsześ odpowiadał
Lecz wyższy nad zgryzliwe Seymow Naszych wrzawy
Szukałeś Narodowych pożytków y Sławy.

W spoczynku w którym (: oprócz Bawarskiey niezgody
Lat dwanaście Sąsiedzkie drzymały Narody (x)
Czuwałeś iak na Oyca Oyczyzny należy
Pod Twoim ciągle okiem szedł Wychów Młodzieży
Artysta, Nauczyciel, Uczeń y Uczeni
Wszelkich nadgrod rodzaiem byli zachęceni
W nadziei iż gałązki Twą szczepione dłonią
Przyniosą owoc w czasie, w potrzebie osłonią.

x/ Po zawartym z Turkami Pokoju 1774 do 1786 toiest do Woyny Moskiewskiey z Portą.

Wstawili

Wystawili Kray płodami dowcipni Polacy
Przyznałby się do wielu Maro y Horacy
Ta Opieka, te koszta, zachody bez przerwy
Nie sam miały na celu przybytek Minerwy
W równym stanął widoku, y z równą nadzieią
Dóm gdzie Narzędzia śmierci ze spiżu się leią
Ten Sprzęt Marsa co gubi y zbawia Narody
Te w złey Sprawie ostatnie Monarchow dowody
Nowym coraz zapałem bogacąc Zbroiownią
Były dla Kraju obwałą, miały bydź warownią
Snuły się nieustannie za darami dary
Szły Broni Kozienickiey coroczne offiary
Ozdabiaiąc Stolicę Koszarnemi gmachy
Biedniejszego Mieszkańca uwolniłeś dachy
Żołnierz zdrowiem y wiekiem przydatny Kraiowi
Wkładany do obrotów właściwych Stanowi
Wysłużony czułego znalazł w Tobie Pana
Dałeś chleb, y szanowne Znaki Weterana /:*/

*/ Medale po wysłużeniu Lat 18. w iednym ciągle Korpusie

Podróż do Kaniowa.

Twoim darom Kray winien zysk miedzianey żyły
Przekopy które Wołyń do Litwy zbliżyły
Te podroże, ta baczność dla sputnowanych Gości
Szły one na Rachunek szczęśliwey przyszłości
Przerażała mnogością Skarbow Twoich kroćie
Nieoszczędzane międy dobrym y Sierocie
A że chlubno zapomniec owocow niewdzięku
Czerpali niewdzięcznicy dary z twoich ręku
Tak służąc Narodowi, pragnąc wszystkich darzyć
Niemogłeś się z Tytusem na stratę dnia skarżyć.

Seym każdy lubo więcey był skutkiem zwyczaju
Kończył się na szczególnych pożytkach dla Kraiu
Znać było poiedynczych Ziemkow dobroć stanu
Już gmach Rządu (: nim pożar zaiął się Dywanu:)
Do porządney naprawy był przygotowany
Z Uwagą aby cudzey nieobraźić Sciany
Niestety! wpadło z rysem dwoch niebacznych Cieśli
Wyrwali Ci srzodwagę, y cały Dom zniesli.

Czemu żes!

Czemużeś nieslùchany, czemuż Twoie zdania
Nie tyle co nad Kużmą miały panowania
Czemuż to prawdą nieiest co przysłowie niesie
Że Polak rozumnieyszym po szkodach staie się
Lubo Nas przymiżyły klęski y Rozbiory
Lubo drogę do wzrostu przecięły Nam Dwory
Krolu! na tym kawałe zostawioney Ziemi
Jeszczebyśmy przy Tobie byli szczęśliwemi
Lecz dziwnym nieszczęść zbiegiem zaraz wi-
—dzieć będziem
Rodaka szkod naycięższych sprawcą y Na-
—rzędziem.

Koniec Częsci Iwszey

Część II.

Zaymuiąca Zdarzenia od Roku 1788. do Roku 1796.

Gdy Bóstwo niezbłagane czy bez Jego woli
Ślepy traf dokut reszty łancucha niewoli
Gdy zmówny Tryumwirat postanowił sobie
Nawet Imie Narodu zagładzić na Globie
A którzy wszystkim Ludom szczęście przynieść -
- mieli
Francya. Skusiwszy Nas zgnębionych dzisiay zapomnieli.
Gdy Swiat cały umilknął na dolę Polaka
Na coż Mnie Polakowi skarzyć Wspoł Rodaka?
Mógł bym zbieg smutnych zdarzeń, mógł bym -
- przeznaczenie
Y nieszczęsne tey Ziemi winić położenie
Tylu Wieków y Dziejów stawił bym przykłady
Jak iedne Państwa wzrosły, drugich znikły slady
Upadł Rzym, a Kartago y Lacedemona
Leży z całą świetnością gruzem przywalona

Ale kiedy występni y bezcelni razem
Co Nas zbrodnią y obcym przemogli żelazem
Co niepomniąc na czyim roztuczeni chlebie
Na iedney kładli Szali Oyczyznę y siebie
Dziś włocząc po Zakątach wstyd swoy y zgryzotę
Zuchwałey szydzą z cnoty udawaiąc Cnotę
Y z tego co z niewinney iest znany postaci
Co nayw więcey ucierpiał, y nay więcey traci.
A lud którego gwałty, rozpacz y zmiszczenie
Zrobiły łatwym wszelkie przyimować wrażenie
Y Ziomek samą zręcznie zmamiony potwarzą
Winią Króla, dlaczegoż?... bo go tamci skarżą
Zerwiymy tę Zasłonę niech prawdy pochodnia
Oświeci Nas gdzie była omyłka, gdzie zbrodnia
Niech Matka w same odtąd płodna Niewolniki
Prostuiąc niedołężne Niemowląt języki
Obok naypierwszych cnoty y Wiary prawideł
Naucza ie wymawiać szereg tych Straszydeł
Których

Których pycha, niezgoda, przekupstwo z swa-
—woli
Dziewięciu milkionom przynioszły niewolę
Zacznijmy więc od Seymu, który zwać by trzeba
Ostatnią iuż przestrogą, albo karą Nieba
A ieżeli z dzisieyszych skutków wniosć się godzi
Pewnie w Seym czteroletni to oboie wchodzi
Dwa Mocarstwa co Naszey sąsiadują Ziemi
Zostały Południową Woyną zaiętemi
Sąsiad trzeci, z którego uboczney porady
Wszczęły się między Wschodem a Północą zwady
Wyśledziwszy że Polak nie byłby daleki
Z wyżebraney od kilku wyzuć się Opieki
Dał poznać iż chcąc własne dobro z Naszym-
—zgodzić
Pragnie Nas od obcego wpływu oswobodzić
Mniemał Naród iż mu się otwierało pole
Ulepszyć bez przeszkody Kraiu swego dole
Zwołano Seym zebrane w Seymikach Powiaty
Pomnięc czym są słabego z Mocnieyszym Traktaty

Że

Że bez siły co rękę napastna odbiera
Nie sobie Rolnik sieie, y nie sobie zbiera
Wybranemu Składowi zlecaią, ażeby.
Niczego dla publiczney nieszczędził potrzeby
Pod tak szczęśliwym hasłem z dwóletniey koley
Stawa Seym zwany Seymem Kraiowey nadziei
Przygłuszono wpływ obcy, przecięto zawady
Któremi krępowano dawnieysze Obrady
Zgubne Veto co dotąd pamięć Przodków wini
Aktem Związków z Seymowey wyparto Świątyni
Król z Narodem, z Nim Naród, Skarb, Woysko, — Rząd stały
Powszechnie w Ustach Naszych Prawodawców brzmiały
Przeniknięni potrzebą korzystania z pory
Pokąd się zakłócone nieugodzą Dwory
„Mieymy rzekli z zapałem zbroynych Sto Tysięcy
„Daymy połowę mienia, poświęćmy y więcey
„Y dotąd na przyiętym zostańmy Urzędzie
„Pokąd Kray Wysług Naszych potrzebować będzie „

Taki

Taki był wstęp gorliwie rozpoczętey pracy
Ach czemuż zaczęć tylko umieią Polacy
Czemuż tak nędzny koniec świetnego początku?
Bo użyto zapału na mieysce rozsądku
Jak strumień kiedy ściekiem niegwałtownym płynie
Żyzni ląd, niesie odwilż przyległey roślinie
Niechże go znagła wzniosą pożyczone wody
Szumi, rwie y zalewa też same Zagrody
Tak Seym bacznym do szczęścia posuwany krokiem
Znalazł by ie, nieczyniąc Strumienia potokiem
Lecz ciągle nieprzerwany a szumny przed czasem
Których uśpić mógł ciszą, przebudził hałasem
Jeszcze pióro z pod zbroyney nieoschło uchwały
Już się Nasz Prawodawca nieposiadał cały
Już Stem Tysięcy, które spoczywały w Księdze
Brał Kraje, groził zemstą groźnieyszey Potędze
W tym Sąsiad czarodzieyskim przemówiwszy tonem
W jaki Poseł Gwarantki niebył wzwyczaionem

Nadzieia

Nadzieią pomyslnego dla Oyczyzny zwrotu
Zagorzałych Umysłow dokonczył zawrotu
Od tąd szalenstwo srzedniey nieznaiące miary
Gorszące w praw Swiętymi rozpoczęto swary
Przez niedołężną pomstę za dawne Ucisk
Nie przystoyne na Moskwę rzucano pociski

Iak gdyby płoche wrzaski przy Kraju niemocy
Nie bardziey ich zmiżały niż dumę Pułnocy
Publicznosć, która często nie na wierney szali,
Kładzie tych co potępia, y tych których chwali
Szumnym Mowcom durzące oddaiąc poklaski
Powiększała Seymową wrzawę y niesnaski
Wykrzyczano iak Zdraycę = brano za Wyrodka
Kto kolwiek smiał powiedzieć trzymaymy się srodka
Rozsądek po uporney Walce z Wielmożstwem
Zszedł z placu popularnym przegadany Mnostwem
Tak więc co było Składem dawnieyszey Budowy
Władza Woyska, Imieniey, Rząd między Seymowy

Z płochoscią

Z płochością niezdobiącą Prawodawcze Ciało
W pośrzód wrzasku y szyderstw zburzonym zostało
Król, któremu niebaczność Seymowego kroku
Przyszłość Naszą w zbyt smutnym stawiła widoku
„Mierząc przepaść, na którą ślepa większość leci
„Jak dobry Oyciec zwraca rozpędzone Dzieci
„Stóycie rzekł: nie ta droga do szczęścia prowadzi
„Gubi Was, kto Umowę z Mocnym zrywać radzi
„Jeśli kiedy Woiownik pożytkuiąc z pory
„Niedochowanych Umów zostawił Nam wzory
„Winnym był, ale szczęście gdy krok iego wsparło
„Mimo ięków ludzkości, te winy zatarło
„Nie są to dla Was ślady, ani w Naszym stanie
„Brać się godzi dawnieyszych czasów porównanie
„Szanuymy tych co dzisiay są Tronów ozdobą
„Wszystkich mieymy, gdy można postronnych za sobą
„Ale dla szukaiących związku z Oświeconem
„Jest nieomylna skazówka w położeniu Ziem

Niech

„ Niech inni patrzą w Zachod, Ja w Pułnocney —
— Lidze
„ Naypewnieysze Narodu bespieczeństwo widzę.
„ Stosunek Państw Oboyga, y wspolnośc języka
„ Nayblizey się z Krajowym Jnteressem styka
„ Zwrot zaiętych kawałkow nad Opis zaboru
„ Winnismy dzielnym Wpływom Rossyiskiego Dworu
„ Przydatnieyszy nad innych Krajowey potrzebie
„ Przez handlowne widoki ciągnie Nas do siebie
„ Y wzrostowi Naszemu nieszuka dać tamy
„ Ale nie groźmy zemstą kiedy sił niemamy
„ Postępuymy z Namysłem, nie wierzcie zapędom
„ Zawsze gwałtowne zmiany podlegały błędom
„ Jesli sobie zmiękczać niebędziem Sąsiadow
„ Łatwiey do użytecznych trafiemy Układow
„ Pamiętaymy że pospiech y niebaczne mowy
„ Jeszcze Nas podać mogą, na łup obcey Zmowy „

Jak bez skutku głos Boga powracał w Obłoki
Kiedy na zasłepionych wołał przez Proroki

Tak

Tak równie nieszczęśliwy do upartey dumy
W proroczym duchu zwracał Król zbłąkane tłumy
Ministry części baczniejsza łączyli się z Tronem
Lecz Moskal, kto przemówił niezgodnie z Jch tonem

Zburzywszy co w zapale zburzyć się zdawało.
Już Naszym Prawodawcom szaleć nie przystało
Kray bez siły, bez Rządu, Skarb publiczny nagi
Radziły „przeyść" z zapału do zimney rozwagi
A solenne Szarganie Umów y przyiazni
Niemogło ich bez słuszney zostawić boiazni
Nacóż wyszła Uwaga? skoro się ochłodził
Jeszcze więcey Namysłem, niż zapałem szkodził
Takim zawsze był Polak, zbytek zbytkiem ścigał
Y nagle się zapalał y prędko ostygał
Tworząc Woysko ile się szlachetnym wzbił lotem
Tyle upadł, gdy przyszło opłacać ie potem
Niewiele zasiłały tymczasowe Składki
Trzeba było wieczyste obmyślać podatki
Wykrzyknęli z hoynością chlubną dla Narodu
„ Oddaymy grosz dziesiąty Ziemskiego dochodu

Nieszczęściem w uchwalony ogólnie Podatek
Wcisnął się przez Juryste szkodliwy dodatek
„Z stałych tylko dochodów rzucono Warunek
A skąpstwo rozróżniaiąc oboyga gatunek
Części większą, iak niestałą ostrzegło dla siebie
Resztę dano z wykrętem publiczney potrzebie
Y kto się lenił pomódz Narodowey Sprawie
Tysiąc znalazł wybiegów w obojętnym Prawie
Wada którey początek naznaczamy od daty
Jak w Rzędzie Prawodawców siedli Adwokaty
Nadeszła skąpa Massa niewierney daniny
Jeszcze był czas naprawić postrzeżone winy
Można było zawodnie dany grosz potroić
Zaciągi Woyska zebrać, zebrane uzbroić
A pod osłoną broni wynaydywać nowe
Dogodnieysze Krajowi zrzodła podatkowe
Powie kto, krok gwałtowny... niechby y tak było
Zachowanie Narodu użyć go radziło

Swoboda

Swoboda niejest droga, pytaymy wspołbraci
Czy niedrozey w Ich Kraju niewola się płaci
Seym z Rodakow złożony, znał Ziomka zwyczaie
Że on daiąc kwasi się, lecz co każą daie
Niezwrocił się do zrodła, szedł trybem prawniczem
Równiał lat dwa Podatek, y skonczył na niczem

Sączyły się Strumyki do ogólney Massy
Znalezione w offiarach różney ludu Klassy
Urzędy, Dostoienstwa, zasługowe wstęgi
Szły z opłatą na wsparcie Krajowey Potęgi
Ale drobne napływy owoce hałasu
Nie tyle zasiliły ile strwiły czasu
A Skarb muszonych danin, mnożony natłokiem
Nagość Naszą odsłonił przed Sąsiada okiem
Tak Seym w niepewnych zrodłach szukaiąc dochodu
Zdał się iawnie przyznawać Ubóstwo Narodu
Y z Stu tysięcy ktore w zapale utworzył
Nie darowanym Skąpstwem trzecią częsc umorzył.

Zmnieyszenie Woyska do 65 tysięcy.

Widzieliśmy domowych Urządzeń nieładu
Alians Zewnętrzney Polityki, zobaczmy Układy
Jak Człowiek z względu potrzeb y własney —
— niemocy
Szuka w Związkach drugiego Człowieka pomocy
Jak do Umów y ligi Narodu z Narodem
Interes, ruch ogólny staie się powodem
Z czterech stron w kręgu troyga Mocarstw położeni
Niemogąc /: własnym tylko siłom zostawieni :/
Z Ich olbrzymią Potęgą zuchwale się mierzyć
Radziła Polityka tęższego sprzymierzyć
Kto Nas sięgał z Południa, z Północy y Wschodu
Dawa więcey nad kogoś do Związków powodu
Taką była Prussya, lecz po nagłey zmianie
Wypadało na inney opierać się Scianie
Gdzie iey szukać.. iak pewniey? czy na dobrey wierze
Czy na wspólnych stosunkach budować przymierze
Przy takiey to rachubie należało stawać
Gdy chciano Narodowi Sprzymierzeńca dawać.
Seym

Seym tego Przewodnika ręki się uczepił,
Który by zręczniey wodził, części pierwey oslepił
Postrzegł Krol, dokąd zmierza wielo liczność płocha
Lucchesini Zmamiona nadzieiami szarawego Włocha
Przekonywa wymową, Zagorzałcow Dusze
Stawia niezgodne Niemca, z Polakiem Soiusze
Lecz slepota chroniąc się walki z przekonaniem
Wolała głos Krolewski zatłumić szemraniem
Uległ Krol, a Seym Nasze swobody y prawa
W nowego Sprzymierzenca poręke oddawa
Ktory /: iak Nam mowiono:/ dźwigaiąc w ucisku
Roskosz z pięknego czynu chciał tylko mieć wzysku
Krolu! ktokolwiek zimną rozwagą obeymie
Co dziś iest, y to coś Nam zapowiadał w Seymie
Kto wspomni iak cię ten sam Sprzymierzeniec -
- winił
Żeś pospiechu do związkow nieradził, ni czynił
Ile kroć nad zatratą Oyczyzny boleie
Zdaie się czcić Twą pamięć, przez trzy ktore leje.

Zobaczyć Notę przy końcu pod Literą A.

Ale idźmy za Seymem, już był rys gotowy
Na świeżym obalisku stawiono gmach nowy
Biorąc z pierwszych Zakładów miarę do całości
Był by z wygodą Pana, domowych y Gości
Zdróy mętny, zastarzały Mieszkańcom niezdrowy
Bezkrólewie. Co podrzynał Zasadę dawnieyszey budowy
Niepokóy z Żądzą Tronu wierne sobie Stadło
W zwalonym bez Królewiu szczęśliwie przepadło
Dożywotnik miłością Kraju prowadzony
Nad krew przeniósł obcego Następcę Korony
Panujący Elektor Saski Uczczony nią z nad Elby Augustów potomek
Z wdzięczności za wrócony Podola Ułomek &
Tu stanęła u kresu Prawodawców Władza
Seym dla obioru nowych Powiaty zgromadza
Podwoie nie Posłów A niechcąc zdać na drugich wzięczeli sami
Rzekli w Seymie " My będziem pracowali z Wami
Naród z następstwa Tronu o swóy byt spokoyny
Zwiększa liczbę y tworzy Seymu Skład podwoyny.

& Za staraniem Augusta 2go wrócono Traktatem Karło wickim Kamieniec y Części Podola

Błysnął

Błysnął promyk nadziei, azaliż ta Wspólka
Całey nada Machinie warownieysze kółka
Niestety! podwoiemi od Narodu Sługi
W naydroższey iego Sprawie zasnęli iak drudzy

Ustawa 3. maij. W tym piękna z wynalazku, co do kształtu nowa
Przed okiem Seymuiących wzniosła się budowa
Pan Domu z wygodnieyszym niż dawniey prze-
—stworem
Mogł się rozrządzić wewnątrz, dozierać za Dworem
Różney Służby Czeladka, swoi y przychodnie
W udziełnym kątku każdy mieszcił się swobodnie
Millionowe mnóstwo gmach ten pochwaliło
Jedna pycha wyrzekła: mnie by ciasno było
A niezdolna przechylić zgodney ludu Massy
Z sercem krwie Naszey chciwym przeniosła się w Jassy

Nie idę do pomyłek, iesli była iaka
Rodak stawiał, czas był by oświecił Rodaka
Ale co mi odpowie Budowca Rządowy
Że nie dał ile trzeba Stróżów do budowy?

Coż po Rządzie bez siły, co on dziś postawi
Tego pierwszy Naiezdnik śladu nie zostawi
Widział Sąsiad żeśmy się z porządkiem mineli
Zaczynaiąc od tego, na czym kończyć mieli
Dał kryśleć naypięknieysze dla ludzkości wzory
Sam w bliskim schyłku Woyny zręczney czekał pory
Sprzymierzeniec który Nam pierwszy krok ośmielił
Powszechną Kraju radość dwakroć z Nami dzielił
Notta y Listem do Marszałków. Podchlebił Robotnikom, nadzieie podwoił
Ten był ostatni kielich, który Nas dopoił

Seym wylany do zbytku na czułe podzięki
Wynosił dzielną pomoc dobroczynney Ręki
A pewny że nic Jego Ustawy nie złamie
Która wspiera potężne Sprzymierzeńca ramie
Zdawał się wzgardzać burzą wiszącą nad Nami
Y kończył uporczywą Woynę z Starostami
Woyna w prawdzie korzystna, lecz niebyła w czasie
Kto z Obcym zadarł, swego nie obrusza na się
Staro stwa na Skarb ode brane Poległ olbrzym, a łupów schwytanych podziały
Drogi czas na Opisach Seymowi zabrały.

Już

Mieysca gdzie były Traktaty Szwecyi

Już Werela z Szystowem zamknąwszy—
—plac boju
Otwierała y w Jassach drogę do Pokoiu
Wiedziano w iakim celu aż do Newy brzegów
Ze składu Seymowego kilku uszło Zbiegów
Ji Dwór który ich pasie dumę y ślepotę
Zachowuie Szaleńców na jakąś robotę
Ostrzegał Król ieśli się zbłądziło pospiechem
Zwłoka w dzisieyszym stanie cięższym będzie grze—
—chem
Ta Putnor zasępiona, ten pokoy Sąsiada
Nie wiele Nam spokoyną przyszłość zapowiada
Ale Pozwy, Rejestra, Sądy Trybunały
Naywaznieyszym przedmiotom ustąpić niechciały
Mowny Poseł zbogacał Głosami drukarnie
A momenta kosztowne upływały marnie
Wsrzod podobnych drobnostek zeszedł Nasz dzień—
—świetny
Dzień ostatnia Polaka radością pamiętny
Gdzie Narod Dom słubuiąc Opatrznemu Bogu
Kładł kamień Ręką Króla w przybytkowym—
—progu.

Założenie Kościoła Opatrzności.

Założyciel

Założyciel sypiąc nań z złotey kielni Ziemie
Przywalał tym kamieniem lat żelaznych brzemie
Poswięcił Pasterz, uczcił łzami lud zebrany
Zdało się dobry Boże żeś iuż przebłagany
Wdzięczen za pierwsze kroki, które się powiodły
Król u Twego podnóżka skromne złożył modły
„ Chlubny z budowy Wiekiem czekanego Domu
„ Dobrze swym pragnę czynić przewodzić nikomu
„ Ten Przybytek iest Naszey wdzięczności dowodem
„ Pozwol Mi ią wyznawać spokoynie z Narodem
Liczne Dzieci Głos Oyca z czuciem powtorzyły
Mamże wnieść?.. Że cię Nasze prozby obraziły
Wszakże ledwie pokorne Narodu życzenia
Przeniosł Kapłan z Ołtarza w Niebieskie sklepienia

Deklaracya Rossyiska w dwa Tygodnie po tey ceremonij poswięcenia Kościoła Opatrznosci

Ledwiem z Obrzędów swiętych wrócilim w Siedliska
Warczy obłok.. pęka się y pioruny ciska
Z putnocnym gromem spada wypowiednia karta
Wraz Stemtysięcy zbroynych dowodow poparta
Winią Seym.. Że niebaczny, źle gadał y wiele
Prawda, te winy można zarzucić Mu smiele

Że

„ Że innych wzgardzał Radę, w innych cnotę —
—deptał
„ Że tak pisał, tak czynił, iak mu obcy szeptał
„ Że sobie y Przychodniom nadawał swobodę
„ Nakoniec.. Że... Baranku zmąciłeś mi wodę.

Na takich to pobudkach Człeka przeciw Człeku
Wystawiono z pogardą ludzkości y Wieku!
Seym do wyzwania skory, wyzwany z kolej
Tworzy Zaciągi dawne, zgromadza y klej
Szuka wzmocnić Lepiankę bez podpor y dachu
Lepiankę... bo niewarta dziś imienia gmachu
Lecz tamią się Zapory naprędce chwytane
Od suchey Granicy. Ogromna moc wypiera południową Ścianę
Już zalegał nad Niestrskie Rossyanin pola
Gdy Seym Krajową Siłę zdaie w ręce Króla (x)

Stan Woyska, los obrotow, odpowiedz przyszłości
Nieradziły brać daru mniemaney ufności.

x/ w kilka dni po Deklaracyi y po wkroczeniu Woyska Mo-skiewskiego oddana Królowi Kommenda.

Ale skutki odmowy, y Okręt bez styru
Porzucony wypadkom wsrzod burzy y wiru
Związek, ktoremu ufać ieszcze się godziło
To Króla Liska Władzę przyiąć nakłoniło
(*) Seym daleki od sladów szanowney Starszyzny
Doczekujący w Krzesłach najazdu Oyczyzny
*/ Y od dzisieyszych Franków, co wsrzod broni szczęku
W srzod smierci losów Kraju niespuścili z ręku
Przełożywszy swóy ciężar na królewskie barki
Poszedł z wieczną Limitą urządzać Folwarki

Nim Woysko obwieszczone o zapadłym prawie
Odebrało Rozkazy stosowne w Wyprawie
Nim tey Garsztce co miała sto mil do osłony
Drobny nadbiegł Posiłek od Zachodniey Strony
Nim Król z ogólney siły obeznany składem
Mógł zwrocić do porządku, co było nieładem

(*) w Rzymie za wtargnieniem Gallow.
*/ w Paryżu w Konwencyi Narodowey
*/ Limita aż do spokoynieyszych Czasow.

Y zaradzić

Y zaradzić brakowi potrzeb nadto mnogich
Zważmy ile momentow upłynęło drogich
A Mocarz lubo płacił krwią, pochody swoie
Posuwał się wgłąb Kraju liczniejszy we troie
Tu powiedzmy Stan Woyska, y iak za pokoiu
Starano się sposobić gotowości do boiu

Stan, y liczba Woyska Polskiego

Kanton z werbunkiem wedle Seymowey Uchwały
Etatowy Korpusom komplet przynieść miały
Pierwszy z dymu przy szczupłym Rekruta—
—podziele
Pomnożonych Zaciągow niezasilił wiele
*/ Drugi w Seymie pisany z względami na Siebie
Nieodpowiedał dosyć Korpusów potrzebie
Niektóre z tych warunków za ludnością były
Lecz ta y bez Krajowey niezakwitnie siły
Żaden z obojch pod staby Rząd się nie upędza
Gdzie na niego czekaią: gwałt, napaści y nędza
Oprócz tego Włoczęga, próżniaki y zbiegi
Mieli w sukni honoru, zapełniać Szeregi

*/ Wsie o mile od Granicy położone; wolne były od Kantonu, do kąd ze środka Kraju schraniali się nayzdatnieysi do Służby

Poznaliśmy

Poznaliśmy co były te z musu Przychodnie
Kalectwo, wstręt od pracy, choroby y zbrodnie
Puszczano z krzywdą, czasu niezdolnych do wprawy
Czerstwy Zbrodzień po Żołdzie nieczekał odprawy
A zatym odtrąciwszy piechotę y konne
Rezerwy na posługi w kraju nieuchronne
Co Garnizon w obydwóch Twierdzach pozostały
Co Stolicą y główne Miasta zaymowały
Liczylibyśmy gotowych do kraju obrony
Czterdzieści osm Tysięcy z Litwy y Korony
A gdy poszło w rozprawę oko z Tabellami
Znalazł się ogół mnieyszy kilko tysięcami
Tak z winy Seymu, który y błądził y skąpił
Niekompletowny Żołnierz do boiu wystąpił

Kamieniec
Częstochowa
Kraków
Poznań
Wilno.

Tento Żołnierz a bardziey poczet Ochotników
Zaniedbany pod okiem dawnieyszych Zwierzchników
Bez pożywnych zapasów przy nierówney broni
Przy niedostatku potrzeb znacznym braku Koni

°/ Podług Lustracyi Generała Kosciuszki, mniey było od Rapportu Kommissyi Woyskowey głów 3.460.

Z Ste[illegible]

x/ Z Stu tysięcznym Olbrzymem stawiony w Zapasy
Miał na siebie Rodaka; głod, smierć y niewczasy.

Krol stracone momenta pospiechem nadgradza
Rusza Woyska, marsz nagli, granice obsadza
A zaradziwszy nędzy kosztem y Zachodem
Część zostawia pod śmiałym Synowca przewodem
Młody Wodz, co okrywał Wołyn y Podole
Dni pierwszych oddał Lascych y Laudonow-Szkole
Przy zalecie nabytey Osobistym czynem (w Woynie z Turkiem 1788 zaczętey)
Miał zaszczyt dwóch Rycerzy bydź Wnukiem y Synem ##

(Xże Würtemberski Indygenatem Polak) Drugi z Prawa y Związkow za Krajowca brany
Niewyszedł na głos Króla Wschodnicy bronić ściany

---

x/ Woysko Rossyiskie wynosiło pod Generałem Kochowskim 60. tysięcy. a pod Krechetnikowem 40 tysięcy.

Xże Jozef Poniatowski Syn Andrzeia Generała Woysk Cesarskich, ktory się w Woynie 1741. wielce zalecił, a Wnuk sławnego Kasztelana Krakowsk. nieodstępnego Karola XII. y Stanisława Krola Towarzysza.

Zemsta

Zemściła się za Narod Spartanka wspaniała
To serce którym zgrzeszył, Sercem ukarała
Oparłszy losy Kraju na broni Rodaka
Krol by każdego czynu swiadkiem miał Polaka
Ustanowienie Rady woienney — Przybiera sobie w podział ogromney roboty §§
Zaleconych z ufnością rozsądku y cnoty
Polityka, potrzeby, obrot, zbroyney siły
Tey cywilno=Woienney Rady celem były
Dla przydania Układom porządku y toku
Gorzenski — Był pomocnik y Swiadek przy Krolewskim boku
Pycha y zazdrość dawniey iednego przemogły
Temu obydwie jędze zaszkodzić niemogły { Komarzeski Generał
Czuyny bez ulegania natrętom y dumie
Dzwigał skromną Zasługę zapomnianą w tłumie
A przemoc co w tym stopniu widzieć go niechciała
Naypięknieysze Swiadectwo Cnocie Jego dała { Na Seymie Grodzienskim.

---

§§ Tę Radę składali Małachowski marszałek. Xżę Sapieha Marszał: Potocki Marszałek. Stanisław Potocki Generał Artyll: Kołłątay PodKanclerzy. Ostrowski Podskarbi. Xżę Expodkomorzy Poniatowski Dembowski Starosta Jankowski. Generał Cichocki.

Wspolnik

Wspólnik y Wykonawca Przepisow tey Rady
On Krolowi ciernisté usuwał zawady
Ale te dzienne prace, te zręczne sposoby
Użięte na odwrócenie nie pomyślney doby
Te od Spoczynku Krola urywane chwile
Niemogły zdołać dwóyg u: nieszczęściu y Sile
Przecież aby podeprzeć oręż Narodowy
Powiąga Krol Sąsiada do swiętey Umowy
W nadziei iż srzodkami przyiazni lub Broni
Kray niewinny od obcych napadów zasłoni
Odpowiada Mu Sąsiad: "Że w pamiętnym Maju
"Wprowadzono bez Niego Nowości do Kraju,,
"Iż Związki które z Polską łączyły go przodem
"Już Go wiązać przestały z dzisieyszym Narodem
"Że gdy wrociem do mieysca z ktoregośmy wyszli
"Wtedy o losie Naszym z drugiemi pomyśli."

Odpis Krola Prusk: przy końcu pod Literą, B/

Kazano się domyśleć: iż Odpowiedź Pańska
Była kwitem dla Seymu z Torunia y Gdańska
Wszystko w dzisieyszym Wieku na rachubie stoi
Zawsze zwiedzie, ktory się zwiedzionych nieboi.

Udaie się
Król do Wie
dnia przez
Xcia Ada
ma Czar
toryskiego

Tu Król więcey dotknięty niżli zadziwiony
Idzie tam gdzie rozumiał niebydź omylony
Niechby umilkła wdzięczność na głos tego Kraju
Co Niemcom niósł ratunek nad brzegi Dunaju $
Ale wzgląd polityczny na własną swobodę
Radził mieć ścianę Polski za ważną przegrodę.
Y tam rzekli że Wiedeń zajęty Frankami
Ani iest przeciwko Nam, ani będzie z Nami
Tak Król u progu Królów pukał bezskutecznie
Jeden odprawił z niczym, drugi pozbył grzecznie
Spokojnie to oboie przymuszony znosić
Niemaiąc Sił, ni szczęścia wymódz lub uprosić
A zewsząd pod ogromem tłumnego Nachodu
Zwołuje uchwalone Powstanie Narodu
Zachęca wszystkich w Imie wolności y Cnoty
Aby z nim się łączyły ochotnicze Roty
⊙/ Troskami skołatanym niefolguiąc Latom
Offiaruie przywodzić Ziemiom y Powiatom.

$ Pod Wiedeń za Leopolda Cesarza.

⊙/ Uniwersał Pospolitego ruszenia z nakazem ziechania się pod Warszawę do Obozu.

Stanęłyż

Stanęłyż natychmiast z swemi Naczelniki
Owe z licznych Województw spodziewane szyki
W srzod widoczney przewagi z nierownego boiu
Wszystko żółwim szło krokiem iak by za Pokoiu
Osobistosci, namysły, podzielne mniemania
Stawały na zawadzie duchowi Powstania
Wielu, których teraiowa obchodziła dola
Byliby pospieszyli na wezwanie Króla
Ale obronnych Wypraw zapóźne Uchwały
Ni czasu, ni sposobu zbroić się, nie dały.

Uchwała Seymu na 4 Tygodnie przed Woyną.

Gdy tak nikną Krajowych posiłkow nadzieie
Obaczmy co się w Woyskach nadgranicznych dzieie
Wiemy iż Stu tysięcznik, karny, doswiadczony
W zbroiownią y polowe Sprzęty opatrzony
Przy dostatku Żywnosci w Marszu y na Leży
Miał wszystko, na czym skutek wyprawy zależy
Y iak z naturą w zmowie Kray płaski nachodził
Ni Mu Góry, ni Twierdze, ni Wąwóz przeszkodził.

Porownanie Stanu Woysk obydwu

Nasz

Nasz mieliczny od roli porwany w stan
— zbroyny
Raz przed Rokiem zbliżony do obrazu Woyny.
Rozmiar Jazdy do szyku boiowego trudny
Jezdziec zły, Broń zbierana, skład Koni marudny
Bez Namiotow pod słotnym rozłożony Niebem
Doby całe wystawał niewidząc się z chlebem
Pod Bra cławiem y Gołembiem w Kampamen cie — Ni wtarty, ni taktyczny, lecz Wodzom powolny
Wytrzymał to, co Taktyk zniesi niebyłby zdolny
A zaymując Południe do srzodka Połnocy
Mógłże w cząstkach oprzec się troyga kolumn mocy?

Stan Woy ska Lite skiego — Nędzniey szym był nierównie stan Litewskiey Siły
Niewierność y niełady, tam się zgromadziły
x/ Wodz między Kray y dawne podzielony Związki
Dla obuych Względow święte rucił Obowiązki
Osiadłszy w brzegu Litwy ktorey nieosłonił
Na łożu prożnowania, czas kosztowny strwonił.

x/ Xże Würtembergski nieczynny siedział w Wołczynie
ktorego Listy przeięte do Dworu Berlinskiego pisane.

Jak

Tak swóy y Nieprzyiaciel, Możni y prywatni
Zmówieni do iedney Nas napędzali Matni
Przydaymy do osłony Litewskiego Kraju
Nie komplet y potrzeby wszelkiego rodzaju
Lud, bez Wodza, przy szczupłym Zbroiowni Zapasie
Napadniony gwałtownie z dwóch stron w iednym czasie
Czy przemoc, czy nieczynność, Nierząd czy przeszkody
Niewiedzieć kogo było pokonywać wprzody
Od Północy y wschodniey Strony — Nim z Korony nadbiegła Część posiłków świeża
Zaięto Okolice Wilna y Nieswieża.
W tym częste w pograniczu podiazdowe bitwy
Nagliły ustanowić Przewodnika Litwy
Judycki Generał — Padł wybor na Rodaka, stopień y przymioty
Radziły go postawić na czele roboty
Nieszczęściem dowiodło się w rozprawie pod Mirem
Że poczciwy nie zawsze bywa Bohatyrem
Otwiera Król Szczęsnemu do popisu pole
Zabiełło Generał — Cwiczony w tey gdzie Turen y Kondeusz szkole
Prawodawca y Żołmierz z odgłosu z postaci
Zdawał się bydź wybranym na szczęście Wspoł Braci

Jestłowa w Jego Kap porcie znay dowalysię.

Zaręczał iż przy męstwie Narodowych szykow
Z granic Litwy wypartym będzie Kreczetnikow
Wydał się szumny Rycerz w przeciągu nie-
- długiem
Co umiał nad Sekwaną, zapomniał nad Bugiem ‡

Nieczynny, wygod chciwy y bezczelny razem
Smiał udać iż z Krola cofa się roskazem /:a/
Upomniany iż Zwierzchność od zarzutu wolna
Gnusnego Samochwała, zawstydzić iest zdolna
Uroczyste z pokorą Wyznanie uczynił
Jż sam byłby występnym, gdyby Krola winił /:b/
A kończąc na swubodnym tonie Gaskonczyka
Nie Ja rzekł, lecz Rossyiczyk przedemną umyka

Trudno więcey powiedzieć o Litwy obronie
Nie ten obrot rzeczy w Połudńiowey Stronie
Jak tylko samą, straszny liczbą Rusin wkroczył
Zerwią, swoią, brzeg y srzodek Ukrainy zbroczył.

‡ pod Krzemiencem — W podiazdo.
a/ Nota przy koncu pod Lit. C./
b/ Tamże pod Literą D/

W Podiazdowych napadach, większa nieraz
siła
Sztuce Wodzow, y męstwu Naszych ustąpiła
Ale sztuka y męstwo z naylepszym przewodem
Niedługo walczyć mogą woiowane głodem
Daremnie porządkowe Krol naglił Urzędy
Aby żywności w przechodach sposobiono wszędy
Daremnie poiedynczo zachęcał y błagał
Niebyło, ktoby Woysko Rodacze wspomagał
Lubo mkczemny Skąpiec odmawiaiąc swemu
Nazaiutrz oddał wszystko Wydziercy obcemu
Tak okrążone z boku, nachodzone z przodu
Woysko Nasze wśrzod szpiegow własnego Narodu
Bez mieysca, gdzieby wytchnąć podratować nędze
Liczniejszey ustępować musiało Potędze
Zbliżono się pod Lublin, z kąd przed oczy Krola
W smutnym stawa obrazie sił Krajowych dola
Swiadek obcey przewagi z rzędu Starszych goniec
Nadbiegłszy zgubny Woyska zapowiedział koniec ‡‡

‡‡ Rzewuski Pisarz Polny Koronny na owczas Szeff z ustnym przybył do
Krola z Rapportem o stanie Woysk

A że Głos oręża nigdy nie zatrwożył
Więzionę prawdom które na Radzie przełożył
Król zatym wyrywaiąc, resztę ludu z toni
Zaleca wmisi w Umowę zawieszenia Broni
Ażeby zastanowić wspólne krwi rozlewy
Pokąd by nie nadeszła Odpowiedź z nad Newy
Gdzie w dogodnych warunkach szukał Król sposobu
Korzystny zbliżyć pokóy, z godnością Państwo obu.

Nim do Woyska z Królewskim nadbiegli roskazem
Sciesnione przestwor sobie zrobiło żelazem
Zieleńce, których Pola krwią się farbowały
Wnuki Nasze zwać będą placem Polskiey chwały

Ale Wódz choć szczęśliwie dumny oręż przemógł
Z korzyścią za pobitym posuwać się nie mógł
Gdy głód y świeża siła z trzech Stron go naciska
Warownego w Ostrogu szuka stanowiska
Tam z Dwudziesto tysięcznym pozostały ludem
Chciał się oprzec y spocząć wyczerpany trudem

Pamiętny

Pamiętny Wypoczynek! z wstydem wyznać — trzeba
Przez trzydzieści sześć godzin niewidziano chleba
Nieprzyiaciel o głodnym zapewniony stanie
Mimo klęskę odrzucił Rozeymu podanie
A w liczne y w prowiantne obfity dowozy
Sciga Naszych z piechotą, tłoczoną na Wozy
Wytrzymawszy dwudniową Woysko Kanonadę
Rzuca z żalem dla głodu, obronną Posadę
Y tak Kray co z swych płodów karmi Państwa — cudze
Niepożywił ginących na Jego Posłudze.

Sprzykrzywszy sobie ciągle znoszone niesmaki
Niewczasy, złe okrycia y byt ladaiaki
Nędzny Żołnierz z rozpaczy więcey niż z niecnoty
W kilko setnych Gromadach swe porzucał Roty ###
Reszta Woyska pogończym nużona Żołnierzem
Nakrywszy trupem iego plac pod Włodzimierzem
Stanowi się nad Bugiem kędy nowa Chwała
z Laurami u Dubienki Rycerzów czekała.

Bitwa pod Dubienką

Taki był Rapport Generała Kościuszki iż iednego dnia 600 Ludzi z głodu przeszło za Granicę Cesarską.

Obrońca iey był pierwszym owey szkołki płodem
Ktorą Krol swym założył y krzewił zachodem
o/ Przezywszy na woienney Ziemi młodsze lata
Przymiot wsprawę z Nauką z czwartey Części swiata
Oboygą zażyć umiał, gdy zaczepna siła
W trzech Częsciach mnieyszy Jego oddział nadchodziła
Czoło y lewe skrzydło zrobił Wałrownemi
Prawe oparł na klinie Gallicyiskiey Ziemi
Szczęsliwie celowane z zastiszow wystrzały
Gęstym trupem zuchwałych Nieprzyiaciol słały
Już zwycięstwo ktore się w spornym boju chwiało
Do nieliczney odwagi przychylic się miało
x/ Gdy Rząd od Wiekow szczęściu Polskiemu niechętny
Dopuszcza kilku Pułkom przeyść grunt oboiętny
Tak zaskoczony z tyłu przez usłużną zmowę
Cofa się porzucaiąc nadbrzeża Bugowe

o/ Generał Kosciuszko Wychowaniec w Korpusie Kadetow z kąd poszedł do Ameryki podczas Woyny ktora 13tu Rządom wolność przymiosła.
x/ Adiutant Generała Wurmsera Woysko Rossyiskie Klinem Galliciyi prowadził.

W tymże

W tymże dniu główne Woysko los podobny miało
Na dwóch mieyscach uporny attak wytrzymało
Nakoniec gdy Dorohusk Rossyanin bierze
Ustępuią przewagą wyparci Rycerze

Nie lepiey się powiodło Litewskiey Wyprawie
Zaiął Brześć Nieprzyiaciel po krotkiey rozprawie
W dni kilka niezręcznego Wodza uchybieniem
Mniey liczny odparł Nasze Woysko pod Krzemieniem

Iuż tedy niepomyślna nad Bugiem przygoda,
Jedna Wisła została Stolicy przegrodą
A tak Kraju ostatek od obrony Wisły
Y ocalenie Składow naydroższych zawisły
Osadziwszy zdrobnioną siłę pod Kurowem
Wodz Polski szancuie się w Stanowisku nowem
Litwa cała Węgrowa biorąc okolicę
Grożoną od Mazowsza zasłania Stolicę.

Krol z swey Straży z nadwornych Pułkow się obiera
Tą resztką sił Kraiowych dwa Obozy wspiera

Lecz

Lecz na zaprawę znaczney po Korpusach przerwy
Potrzeby dla woysk Stałbym były posiłkiem wysłane Rezerwy
Stan obrony wymagał swieże przydać działa
Których się część woienną przygodą stradała
Brak Rekrutem zastąpić liczbę iego zdwoić
W ręczną broń /: a tey w składach niebyło :/ uzbroić
Zaradzić w remoncie, parkowym Sprzężaiu
Y zapasy Żywności pozakładać w Kraju
Na tak ogromne potrzeb obozowych mnóstwo
Niezgadzała się pora, ni Skarbu Ubóstwo
Którego oszczędzane dla Woyska ostatki
Ledwie mogły miesięczne opędzić Wydatki
traktowa na pożycz kę w Ho landyi. Chybiła Nas pożyczka bo iak oręż krwawy
Zabłysnął, schowali się pienieżne Batawy
A w Kraju, który przemoc w trzech częściach posiadła
Nadzieia publicznego dochodu upadła.

Kiedy tak nie pomyślne zbiegły się wypadki
Stawa Goniec z wyrokiem Północney Sąsiadki

Tam

Odpowiedź Imperatorowy.

Tam duma z zemstą, prawem szczęśliwey przewagi
Nayśroższe Narodowi zapowiada plagi
„Zagraża wzięciem Berła y Krajów odpadem
„Gdy się Król z Targowickim niepołączy Składem
„Że mieszkaniec wyiętych Części od Zaboru
„Przypłaci każdą chwilę zwłoki lub odporu
„Że się z Północną ligą Zachodnia iednoczy
„Że na skinienie Moskwy Pruski Żołnierz wkroczy
„Obok groźb uwodzące stawiono nadzieie
„Iż powolnością Króla wszystko ocaleie
„Że iest pewnym y Kraju, y zwrotu przyiaźni
„Jeżeli Targowicki Związek upoważni „

Z boleścią dla wolnego Króla przychodziło
Obalać z bandą Łotrów prawe Seymu dzieło
Lecz brak źrzodeł potrzebnych na kończenie Woyny
Sprzymierzeniec w Granicach przeciwko Nam zbroyny
(x) Austrya w iawney z Moskwą podchwycona zmowie
Zagraża Targowicy po Kraju połowie

(x) Takie były Rapporta z Prowincyi Wielkopolskiey

Zbawiwszy Króla zdolnych do ratunku środków
Kazały przeyść na Stronę mocnieyszych wyrodków
Aby więc Kray trawiącą ugasić pochodnią
Upoważniał Akcessem Targowicką zbrodnią
Wodze Seymu przybrani do woienney Rady
Powolność wymuszoną biorą za krok zdrady
A nieumieiąc pomoc mniemani Lekarze
Uszli po obcey Ziemi rozsiewać potwarze
Król lubo przed silnieyszym słaby oręż złożył
Z iakąkolwiek korzyścią Warunki ułożył
Liczba Woyska w zupełnym Składzie ocalała
Arsenał, sprzęt woienny y polowe Działa
Zabespieczył porwanych Osoby y Domy
Które bez karnie łupił burzyciel łakomy
Rozpołożył Żołnierza przy Zachodniey ścianie
By z tey Strony Krajowi usłużyć był w stanie
Uległ mocy iak Żeglarz ustępuie burzy
Aż się Morze wypieni y Niebo odchmurzy
Lecz

Lecz gdy wdarł się do steru herszt z miedzia-
—nym czołem
Machinę Rządu w spacznym obrócono kołem
Rozstrzygnięto na Leziach Korpusy od Siebie
By z Łatwością niemogły zebrać się w potrzebie
Ostudzono w poczciwym do Służby ochotę
Stawiąc przed front Wisielca, zbiegą y niecnotę
Zdarto krzyże nadgrodne za męstwo y blizny
Któremi Król naznaczył Obrońców Oyczyzny
Sancitum Konfederacyi Targowickiey Y tę dano pobudkę gorszącey Ustawie
Iż Żołnierz źle rozpoznał, w iakiey walczył Sprawie
Jak by Żołnierz za prawym idący przewodem
Mógł kilku Buntowników rozumieć Narodem
Nic Świętego niebyło; Rokoszanów Dusze
Rozszarpały Skarb Kassy, Dobra y Fundusze
Za spiskową posługę celnieysi Zbrodniarze
Przybrali się w wydarte Urzędy y Szarże
A którzy hańbę zgubą Oyczyzny przeczuli
Dobrowolnie z Kraiowych stopniów się wyzuli.

Sami

Sami golce, oszusty, dumne Wartogłowy
Pochwycili w nieczyste ręce styr Rządowy
Zamykaiąc przed temi wstęp do swego Zboru
Ktorzy wznieśli budowę szczęsia y honoru
Nieodrodnych Wspolnikow przybrali do siebie
Służących Kościołowi o krajowym chlebie
Ci Nam przekładać śmieli w ięzyku zbrodniczem
Że dawnieysza przysięga u Boga iest niczem
o/ Od tey zaś, ktorey postrach oręża przywodzi
Uwalniać, ni zwolnienia przyimować się godzi

Taki przepis Akcessow bezwstydne Sofisty
Umieścili w okolne do Narodu Listy.
Przystępowały do nich Ziemie y Powiaty
Ratuiąc zagrożone Maiątki od straty
Byli ktorzy na wyścig rwiąc się do przewodu
Splamili przed obcemi charakter Narodu
Nieznali iż pod styrem zbrodni y spodlenia
Ten znaczy, kto żadnego nieszuka znaczenia.

o/ Takie było tłomaczenie pierwszey Przysięgi w processie Biskupow

Lecz

Lecz y tam gdzie faworu podeyśćia z przekupem
Spokoyni w Domach Bracia stać się mogą tupem
Gdzie panuiące Zdzierstwo y chciwość niesyta
Wydaią Oycobóycóm dogodne Sancyta ##
Gdzie nieprawość nieprawych zbierała do Składu
Należy mieszać z temi dobrych dla przykładu
Tam zbrodnia która cnoty świadectwa się boi
Widząc się obok siebie, nie tak śmiało broi.

W tym celu siedli dobrzy w poradniczym gronie
Ku własney y poczciwych Współ Ziómkow Obronie
Czekaiąc w iakim będzie to szczęście rodzaju
Ktore ogniem y mieczem darło się do Kraju

Opoiona tryumfem Targowiczan Zgraia
Iż zwalić dokazała Rząd trzeciego Maja
Medal Łotrowski wniemiec kładzie przy wyststępney chwile
z napisem Respublica resurgens Offiarne Ziómkow srebro daiąc na Medale
Tam pamiątkę swobody uwiecznia w napisie
Swobody przymieszoney na kuli y Spisie

w Sprawie Mładeckiego obwinionego o zabicie Oyca.

Gdy tak szumią zdurzeni kłamiąc Nam y sobie
Nie poznali że skaczą na Oyczyzny grobie
Jeszcze kruszec nie ochłodł piętno dumney zbrodni
Rapport był od Gene rała Bysze skiego. — Dochodzi ich przestroga od Sciany Zachodni
Utwierdza ią bolesna wieść po Kraju całem
Powtornym Ziemi Naszey grożąca podziałem
Nayiaśnieysza hołota uważa ią za nic
Na Woysko przyiacielskie zdawszy całość Granic
Zapytuie się przecież Posła dla zwyczaju
Co ma sądzić o trwodze rozsianey po Kraju
Ale pozbyta tonem zawitey Dworszczyzny
Wzięta za płochy wymysł postrachy Oyczyzny
wkrocze nie Woyska Pruskiego — Postrach zmienia się w prawdę: Pruski Żołnierz — wkracza
Garsztka Naszych, gwałt granic krwią swoią oznacza
w Kargo wie gdzie Garnizon odpor dał. — A Woysko przyiacielskie gdy Nam biorą Kraje
Ani się biie za Nas, ani się bić daie.

Idzie więc iakby w zakład, Zachodnia Kraina
Dla wstrzymania rozlanych iadow Jakobina

Ktorémi

Ktòremi Seym napoił Mieszkańcòw Umysły
Kładąc w Rząd porządek od Franków wymysły
Czy ten był do Narodu głos przed trzema laty
Kiedy nam się wpraszano w przyiaźń y Traktaty?
Skoro Układy Nasze wspaczonym poszły tokiem
Nazwano złym, co było naylepsze przed Rokiem
Wychodzą z obłąkania przewodnicze głowy
Podawszy Nas y siebie na łup obcey zmowy
Podobni Drzewu, które w powieści Ezopa
Użyczyło gałęzi do Siekiery Chłopa
Ten zaś dawszy z gałęzi obsadę Żelazu
Za niebaczną przysługę sciął drzewo do razu

Pobudki Deklaracyi d. 16 Ianuarij 1792.

Hańba, wstyd, y zgryzota dokucza ich dumie
Jeżeli tylko zbrodnia czuć zgryzoty umie
Niedołężna ich pycha rwie się y iundzy
Mòwią do Nas z zapałem szlachetney rozpaczy
Głoszą zbroyne Powstanie, chcą zawichrzyć Krajem
o/ Właśnie oto iż Zdraycow zdradzano na wzajem

---

o/ Uniwersał pospolitego ruszenia z Grodna rozesłany y we trzy dni cofnięty za Roskazem Siwersa.

Wydarta

Wydarta miecz szalonym dłoń groźnego Posła
Y iednym pióra ciągiem te Powstanie zniosła.

Tak wewnątrz bez ufności, a zewnątrz bez mocy
Wzgardzoney przed półrocczem wzywaią pomocy
Zwracaią się do Króla któremu zuchwali
w Gorszącym tonie wszystkie nie smaki czuć dali
Lecz zapozno, iuż owoc dumy y Uporu
Doyrzały ich posługą przychodził do zbioru
Już ów co obdarł Naród y Króla z powagi
Pożyczoną zdiął Sukmię y został się nagi.

Deklaracya przed Seymem Grodzieńs:

Jakoż wkrótce po nayściu Zachodnich Posadów
Dała się słyszeć groźna Zapowiedź Sąsiadów

Rozbierzmy ich wywody — Cóż Nam zarzucili?
Niemowią żeśmy prawo Narodów zgwałcili
Wdzierali się w Rząd obcy, w przymierzach
— zawiedli
Napastnym poszli boiem, Kray cudzy posiedli

Rzekli

Przekli tylko: " Polacy przy rozległey Ziemi
" Niezgodni, niebespieczni, podzielmy się niemi "
Ach iezeli pozorna obawa niezgody
Daie prawo Sąsiedzkie napadać zagrody
Podobno chcąc natomię bespieczenstwa spocząć
Nie od Nas był potrzeba Zabory rozpocząć

Już tedy z mniemanego na spokoyność względu
Polskę do srzednich Krolestw przeznaczaią rzędu
Lecz baczna na przyzwoitość polityka Dworow
Seymem uprawnić chciała gwałtowność Zaborow
Targowica przy schyłku celom ich dogodna
Na zaięte Powiaty zwołuie do Grodna
Stąd Posłow z pozostałych Krolestwa Ułomkow
Wiadomo iak należał do Wyboru Ziomkow
Szukano Naiemnikow ktorzy by za strawne
Podięli się zatwierdzić Nabytki nieprawne
Tak może z podziałowych wypadło Układow
Ni oporu, ni gwałtu, niezostawić śladow.

Postępowanie Sywersa w Grodnie w czasie Seymu.

Mimo czuynosci, z iaką się Wpływu dobrych —
— strzegli
Zmylono się w rachubie, niewszyscy ulegli
Trzeba było z krajowych poufałców Rady
Barbarzyństwem Seymowe uprzątać zawady
Żołmierzem prawodawcze osadzić Ławice
Posłów dwakroć więźniwych wywieść za Stolice
Obledz Tron Armatami y Głowie Narodu
Zapowiedzieć nieludzkie odjęcie dochodu
Tą drogą wyjednały dzielące się Państwa
Podpis w Seymie zwołanym po hołdzie Poddaństwa §
Aby zgubić ślad gwałtu włożono w Traktaty
Że bez musu na własne piszemy się straty
Ręcząc Nam w Imię Bostwa, pod żadnym pozorem
Ostatka Polski trzecim nie tykać zaborem
Tak mięsie uroczystych Traktatów osnowa
Patrzmy dziś, iak świętego dotrzymali słowa!

---

§ Nota d. 7. Maia.

Oddawszy

Oddawszy nayżyźnieysze trzy Części Oyczyzny
Wyzuci przez nierządne banki z gotowizny
Bezsilni, y do pierwszych wróceni nieładów
Nie mieliśmy czym trwożyć, ni kusić Sąsiadów
Sądzilim iż nad Naszą zlitowani dolą
Już Nam się w tym kawałku rozrządzić pozwolą
Że zmarnowawszy piękne swych Oyców Siedlisko
Polak zachowa Wnukom przynaymniey Nazwisko

Postępowanie Posła y Generała J. Igelstrom

Niestety! zwiedliśmy się, osadzono Nam Posła
Którego Serce twarde, a Dusza wyniosła
Do tylu klęsk przydaiąc Ucisk y zniewagę
To wzniecił niewczesną rozpaczy odwagę.

Kędy szanowne Królów spoczywaią zwłoki
Święty zapał porywczo doradził Nam kroki
o/ Tam Naród krusząc iarzmo którym go tłoczono
Rzuca się na Dubienki Bohatyra łono.

---

o/ Powstanie Krakowskie.

Dobroć Sprawy uwiodła myślących niebacznie
Jż Nam obcy pomogą, skoro Swoiak zacznie
A bez nich rozpacz która wzgardę życia rodzi.
Żelazem Nas iak Franków z jarzma oswobodzi

Udały się za Sprawą Naczelnego Męża
Bitwa Racławicka — W Wąwozach Racławickich pierwiastki oręża
Chłopek z kosą pognany na obronę Kraju
Pierwszy raz zaszedł w oczy Smiałkom z za Dunaju
Niepatrząc na Jch zwroty y zręczne y hyże
Zmieszał, wysiekł, rozpłoszył y zagarnął Spiże

Szum zwycięzki wkradłszy się na wybrzeża Wisły
Tysiące Warszawianów rozdmuchał Umysły
Lud z ucisku na mściwą przemowiony Stronę
Powstanie Warszaw: — Wziął za hasło powstania Zbroiowni obronę
Rossyanin z lekkości, z przestrachu, lub z dumy.
Chybił tamiąc w Ulicach uzbroione Tłumy
Mógł zwycięzca powrócić wycofniony w pole
Trzymał się, y pogorszył Woyska swego dolę

Dowiódł

Dowiodł wtedy Nasz Żołnierz: że nie liczba
— znaczy
Gdzie się biją z odwagą cnotliwey rozpaczy
Spólnik Ludu nadziei iego nieomylił
Sam zaczął, y sam szale zwycięstwa przechylił
Smierć, niewola, podziałem Rossyanom była
Starszych zręczna Ucieczka przed zemstą ukryła
Broń, Działa, Składy bogactw, czynów Dwor-
skich zbiory
Te były naycelnieysze Zwycięzców Zabory
Po dwóch dniach krwawey walki zwierzchnicza
— Opieka
Niewidziała w poymanym iak tylko Człowieka
Ludzkość słodząc Mu dole, zamykała rany
Które otworzył oręż rozpaczą władany.

Ani owa rozwiązłych opisów gromada
Liczby dobrych Stolicy Mieszkańców nieskłada
o/ Co na Więźniach w dniu czwartym obok samey
— Rady
Zimnego okrucieństwa zostawiła ślady

o/ Rozsiekano 95 prowadzonych Niewolników

Ogół ludu był skromny, w zapale się srożył
Pokonawszy zwycięzka Broń spokoynie złożył.

Z tey pomyślney a mało kosztuiącey bitwy
Przeniósł się duch powstania na stolicę Litwy
Ten w ufności Wileńskich posiadał Mieszkańców

Powstanie Wileńskie.

Należał do Rycerskiey Szkoły Wychowańców
Które za biegiem Twórcy na posługę Kraiu
Dawała Uczniów w każdym przydatnych rodzaiu
Śmiały, czynny, y tkliwy na Polski niesławę
Zwalczeniem przeszkód zdał się przewyższać Warszawę
A z głosem powszechności y z Prawami zgodnie
Pierwszy skarał okrytą dostoieństwy zbrodnię

Hetman Kossakowski.

Tak w Częściach pozostałych z Grodzieńskiego działu
Krzewiły się szczęśliwe nasiona zapału
Może przy bacznym styrze to rozpaczy dzieło
Mniey smutną byłoby się dolą zakończyło
Gdyby można w dmiach kilku szczęście Kraiu
Polak swoią Oyczyznę ~~sprawić~~ potrafił by zbawić
Gorliwy

Gorliwy w razie nagłym, czynny na początku
Szafuie offiarami życia y Maiątku
Lecz tam gdzie się ma wydać duch prawdziwie — męski
Wyższy nad fawor losu, y wyższy nad klęski
Gdzie w porządku, w iedności burzę przetrwać — trzeba
Wyznaymy, tych przymiotów nie dały Nam Nieba.
Wyznaymy, iż zgrzeszyła y sercem y głową
Część większa składaiących Radę Narodową,
Znalazł w niey Naśladowców Jakobinizm krwawy
Przed którym drżał zarówno występny y prawy.
Dwakroć przez chytre szepty y płatne zachęty
Poburzono do gwałtu Lud łatwo nagięty.
Wnet gmin co się do obcych wzorów ślepo garnie
Polubił zachwaloną Paryża Latarnie ℔
Y wszystkim groźny Władzom, wieszał w oczach — Rządu
Jednych niby z Wyroku (✕) a drugich bez Sądu.

℔ Latarnia w Paryżu na którey słupie wieszano w pierwszych dniach Rewolucyi Paryzkiey.

✕) Wyrok ten miał postać formalności, ale go dyktował Tłum Ludu którym Ratusz w nim Sędziowie byli otoczeni y zagrożeni

Ocknął się, Sąd przezorny, bez prawiow Gromiciel
Wzięto życie zwiedzionym, ale żył Zwodziciel
Znać ieszcze do rozpatu Spiskowey pochodni
Zdawało się potrzebnym ocalenie Zbrodni
Y kiedy ów Terroryzm z krwie wylewu znany
Pod kunsztownym toporem legł u brzegach Sekwany
Tu Jego Naśladowca na morderczym żłubie
Układał poczet offiar przeznaczonych zgubie
*/ Stanął iuż Akt zaboyczy w podpisowey Xiędze
Odrodzeniem Narodu nazwany przez Jędze

Przyszło z nad Elby dziełko, którego Pisarze
Do wielu prawd wymowne przydawszy potwarze
o/ Przez hardą niewiadomość y fałsz nieprzystoyny
Złośliwie wystawili obraz przeszłey Woyny

---

*/ Xięga gdzie wpisywano Osoby na śmierć skazane miała Tytuł = Akt Regeneracyi Narodu.

o/ Autor opisując Woynę 1792. pokazał się w każdym punkcie albo uprzedzonym, albo niewiadomym, a sam się Wojska przyznaie zawsze Ordynansom Króla, a przecież podobnego Rozkazu Król nigdy nie wydał iak świadczą wszystkie Jego Listy y Protokuły.

Teto

Te to burzące pisma wśmiąc Dwór o zmowę
Wskazywały po czyja sięgać miano głowę
Xiązka o powstaniu y upadku Konstytucyi 3° maja
Przecież cnotliwa większość niszcząc Układ — krwawy
Dwoch Nas ustrzegła nieszczęści: zbrodni y nie — sławy
Takie było Warszawskich Oktowirow zdanie
Prowadzić Terroryzmem Narodu powstanie
Bitwa pod Szczekocinami
Kiedy Oyczysty oręż od podwoyney Broni
Ugiął się przez niebaczność w Naczelnika dłoni
Lecz y tam w małym Składzie Pułkow y Kossarzy
Drogo przedał zwycięstwo Woyskom dwoch Mocarzy
Zszedł z placu, na którym mu los się przeniewierzył
*/. Y stanął przed zwycięzcą, gdzie stanąć zamierzył
Zebrane pod Warszawą sprzymierzonych Siły
Ledwo Nam stopę Ziemi wolną zostawiły
Mniemano iż Stolica nie w odporu stanie
Blokada Warszawy.
Pochwycono za pierwszym napadem zostanie
Albo głod przywołany aż głosią blokady
Zdolnym będzie pokonać męstwo y zawady

*/ Dwoma dniami pod Warszawę przyszedł Naczelnik Kościuszko przed Moskalami y Prusakami.

To obwie

To obie chybiło, ni wzięci ni głodni
Przetrwaliśmy w oblężeniu do ośmiu Tygodni
Cnotą Wodza, a ufności Woyska y Mieszkańców
Na piasku wyniesionych obrońcy Szańców
Y te huki, te ognie, te burzące gromy
Sypane dniem y nocą na gmachy y domy
Tyle znaczące co trzaski zapalonej racy
Niemieszały spoczynku, zabaw ani pracy
W Szturmie, w nocnych podeyściach na pierwszy
— znak trwogi
Gromadził się w Okopy Obywatel mnogi
Szli bez różnicy Wieku, starzy y Młodziency
Po rany, po kalectwo, po śmierć y po wieńce
Wpadał w Obóz Ochotnik, rznął zalękłe kupy
Brał żywcem, gwoździł Działa y powracał z łupy
Między tak świetnym zbiorem laurowych gałązek
Bitwa pod Powązkami 28 Augus. Naycelniey wydaie się Obrona Powązek
Dniem pierwey stratna w Szwedzkich Okopach
— rozprawa
Dał los Niemcom zyskowne Sąsiedztwo z Warszawą
Powązki y olszyna były iak Srzednica
Między Ich stanowiskiem, a między Stolicą

Te

Te maiąc y Bielany z lasem Nadwiślanem
Stawał się, Nieprzyiaciel Oblężenia Panem
Ile więc na zdobyciu, tyle na Obronie
Tak ważnych mieysc obojey zależało Stronie
Jeszcze Noc po okręgu grube tocząc mroki
Na śmiertelnych powiekę siała sen głęboki
Placowe tylko Straże y ranny Obrońca
Z nocnym ptakiem czuwali doczekuiąc Słońca
Kiedy grad kartaczowy, bagnet y pałasze
Zewszech stron uderzaiąc w Posterunki Nasze
Już się odporna Siła pod przewagą zgina
Łupem Broni Niemieckiey staie się Olszyna
W tym dowodźca mieyscowy, co go Naszych czasów
x/ Głos Oyczyzny iak Ziomka przywołał od Sasów
Biorąc w razie gwałtownym radę od rozpaczy
Z bagnetem postępować każe wśrzod kartaczy
Powiodła Nam się rozpacz, y w iedney godzinie
Bagnet Polski rozstrzygnął ważny spór w Ol-
— szynie

x/ Dąbrowski Generał uwolniony od Służby Saskiey za wdaniem się Króla do Elektora.

Wsrzod trwogi, która ciemność dwoiła w Obozie
Zabłysnął pożądany Gość na złotym wozie
Swiatłość ciemna odkrywszy plac śmierci y sławy
Napełniła go ludem Pragi y Warszawy
Naypierwszym ukazał się z posiłków dodatkiem
Naczelnik nie tak Wodzem iako bitwy świadkiem
Gdyż Mu Rządca placowy acz z nielicznym zbiorem
Utrzymanie Powązek zaręczył honorem.

Ledwo wzmocniono słabsze boki tey posady
Drugi attak Niemcy ściągnąwszy siłę z okręgu blokady
Mieszaiąc do prawdziwych udane Attaki
Ciągłem ogniem zaięli okoliczne szlaki
Szedł Kraiowy Obrońca przy Muzyki dźwięku
Srzodkiem ubitych Braci, srzodkiem rannych ięku
Nie go spiżowe gromy, kul flintowych grady
Ni kartaczem zrywanych gałęzi gromady
W ciągu piętnastu godzin zrazić nie zdołały
Posuwał się oddaiąc wystrzał za wystrzały
Tak czterykroć wznowiwszy szturmy raz za razem
Y czterykroć szczęśliwym odparci Żelazem,

Widząc

Widząc dzień nie do laurow, plac honoru wąski
Zaprzestali dobijać Targu o Powązki §§

Na tey bitwie taktyczney skonczywszy rozboie
W osmiu dniach opuscili Stanowiska swoie
Gdy nawet Południowce z dawnego Zachodu
Nayśmielszym wsparli krokiem powstanie — Narodu

Powstanie Wielko polskie y Wyprawa tamże.

Tu iesli wielbiącemu cnotę Naczelnika
Surowey prawdy wolno użyć Mi ięzyka
Smiem powiedzieć naydroższy czas zabiliśmy marnie
Rozdzielonych w Uchodzie puszczaiąc bezkarnie
Nad to długo z woienney czyszcząc się kurzawy
Znaleźlismy Kapuę w Okopach Warszawy
Podstęp, szepty, niezgoda, chciwe stopniow trzpioty
Łatwego Naczelnika obsiedli Namioty
Rozprzęgła się Woyskowość, zapał przebrał miarę
Natworzono Korpusow, zaniedbawszy stare
Były składy potrzebom Żołnierza dogodne
Woysko przecież y bose, y nagie y głodne
W takiey sile krajowa odeszli prostaci
Wysłani wspierać Prusko Południowych Braci.

Kiliński Obywatel War: Pułkownik

§§ Autor tego Pisma rozciągnął się z szczegołami tey bitwy bo iey był przytomny od początku do konca.

Po złamaniu obronney nad Bzurą zasady
Z kąd żywnością Warszawskie podsycono składy
W dni kilka do Ziemianskich zbliżem Szeregów.
Stanelim bez przeszkody u Noteci brzegów
Bitwa Tam przez kręte manowce za pomocą zmroku
pod Łabi- Sławny zdzierstwem Sekuli napadł Obóz z boku
szynem. Jak witany? niedługim dowiódł to pobytem
Nocą przyszedł po Laury, a uciekł nad świtem

Zostawione po ścieszkach niedobitków ślady
Przywiodły Nas do murów Bydgowskiey Posady ✗
Ta blisko przez część Wieku ludniona obcemi
Zachowała Nam ieszcze wdzięk Oyczystey Ziemi
Polak tknięty widokiem Polskich niegdyś Domów
Niechętnie do spiżowych zabrał się pogromów
Dzieliliśmy z mieszkancem wszystkie czucia Duszy
Każdy huk co go trwożył, Nasze raził uszy
Wezwano więc mieyscową Zwierzchność do Układów
Nieradząc iey szturmowych wyzywać Napadów

✗ Bydgoszcz pierwszym Zaborem odpadła od Polski 1773.

Działa

Działa Nasze umilkły, ale Zwierzchnik srogi
Z łagodnością podane wyszydził przestrogi
Wtedy Zołmierz y Wieśniak za wydaniem znaku
Z bronią, z kosą toporem stawa do attaku
Tam onych mózg durzących napoiowie łyka
Co w szturmie pozyczaią zaiadłości dzika
Ani wygodnych Tchórzom doczekuie zmroków
Szedł trzezwy, y przy iasnym błękicie obłoków
Niekosztował godziny cały szturm y opor
Kartacz bramę wyszczerbił, dokonczył iey topor

Pułkownik Sekuli ranny y wzięty

Przyimuie Nas zspokoyną radością Mieszkaniec
Y zwyciezkim zelazem oszczędzony Broniec
Prześladowca Sekuli kawałkiem tey nogi
Ktora podeptał ludzkości świętne naszedł progi
Wzywa litości, zemsta wybaczyć nie każe
Lecz nieszczęście Przestępcy winy iego maże
Zołmierz w zapale, nawet Niewolnik z rozkazu
Wszystkich zabronił zbytkow sobie y zelazu
Maiątek zamożnieyszych Wyrobek Sieroty
Pod świętą były strażą karności y cnoty

Ludzkość, która się żadnym nie przegradza Krajem
Zbliżyła oddalonych mową y zwyczaiem
Zdało się iż natura wstręt odwieczny tamie
Którego w Nas y w Niemcach wyraźnięta znamie
Tak iest: ieżeli oręż przy naylepszey Sprawie
Nic Oyczyznie, a mało Naszey pomógł Sławie
Mamy w Świadectwie prawdy coś więcey nad —
Żeśmy go nie zbroczyli Jnnych krwią Ludów niewinnych
Poważaiąc Obrządek własność y zwyczaie
Chcieliśmy pierwey Serca zabierać niż kraje
Y może tym widokom sprzyiaiąc los szczodry
*/ Był by Nas w krótce stawił za brzegami Odry
Już na samym wyiściu w tę drogę honoru
Jeden traf, dzieło błędu, czy skutek uporu
W nieszczęśliwie obraney Maciejowic kniej
Przerwał całą osnowę Bydgowskich nadziei.

---

*/ Taka była myśl Dąbrowskiego Generała y w tym celu Autor tego pisma posłany był do Naczelnika który go już pod Maciejowicami znalazł.

O gdyby!

O gdyby pamiętnieyszy na przykłady z dala
Stawił sobie Naczelnik Rzym y Annibala
Może walcząc przewłoką więcey niż odporem
Byłby na czas Oyczyznę zbawił z Kunktatorem
Lecz naglił weyść w zapasy przez zaczepne bitwy /x/
Suwarow. Z ogromem Rymnickiego wchodzącym do Litwy
Sierakowski Generał. Wódz który ią osłaniał potrafił bez szkody
Z chwałą nawet z Krupczyckiey wynieść się przygody
w Brześciu Litt. o iedną tylko noc chodziło. Ale wróg co nad Bugiem spocząć mu doradził
Na tonie Orfeusza sławę iego zdradził
Przez ohydną na zaiutrz z Kozactwem gonitwę
W godzinie stracił Woysko, Zbroiownią y Litwę

Wisły od biegł Poniński Te klęski z opuszczoną Wisłą przez młodzika
Do kroku zaczepnego wiodą Naczelnika
Szło mu o los Stolicy, lecz darować raczy
Nadto posłuchał głosu męstwa y rozpaczy
Stanąwszy z drobną siłą przy lasach y bagnie
Gdy odległych posiłków doczekiwać pragnie

Na

Na placu do przyięcia bitwy niegotowem
Napada go bacznieyszy Fersen z Denissowem
Trzy razy liczbą wyzsi a dwakroc działami
Stoczyli bóy ciągniony siedmiu godzinami
(Bitwa pod Maciejowicami —) Jaka tylko słabszemu zostawała droga
Męstwo, sztuka, nadzieia, w ciągu rozpacz sroga
Wszystkich użył Naczelnik, dwa oddziały przemogł
Lecz nie wsparty odeprzeć świeżey siły niemogł.

(Poninski) Niech sam sobie wyrzuci, że posiłki owe
Zawiodły, zdane na letką Kartownika głowę
Kto niemiał nic za sobą, prócz iskry zapału
(w Auguście wyprawiony do Wielko Polski) Kto Wisłę powierzoną oddał bez wystrzału
Kto Sierpniową Wyprawę zakrwawił błędami
Niebył godny ważnemi rządzić posiłkami
Przecież do ich pospiechu y do ich zawodu
Wódz Nasz przywiązał losy Woyska y Narodu
Bitwa była przegrana, zostało to dwoie
Polędz, lub uprowadzić nie dobitki swoie
Rozsądek radził drugie, rozpacz pierwsze wzięła
Szuka śmierci Naczelnik, śmierć się z nim minęła.

Lecz

Lecz trafiło żelazo, tak ranny y Jeniec
Odesłał Nam za laury cyprysowy wieniec.

Z iaką trwogą lud Rzymski przyiął z Ust Pretora
Jeziora Trasimeny Wieści o bitwie stoczoney u brzegów Jeziora.
Pomponius Pretor Gdy Starca poważnego głos z drżeniem dobyty
Ledwo te wydał słowa: <u>Flaminiusz zbity</u>
Takim własnie uczuciem los Naszego branca
Zaiął serce y Umysł Polskiego Mieszkańca
Chlubna czułość dla Więźnia stosowna do szkody
Lecz rozpacz nieprzystoi na wolne Narody
Okazał się iey zbytek przez nieczynne ięki
Że kray szczęścia wyglądał z iedney tylko Ręki
Gasły odtąd nadzieie, tępiał duch powstania
Ożywiony w Narodzie miarą zaufania
Nowy obiór ludowi nie przypadł do smaku
Wawrzecki Następca nic dawnego nieznalazł w Rodaku
Smutną wziąwszy Puściznę, Woysko w pół wycięte
Orężem troygą Mocarstw granice zaięte.

Nakazał, aby cofnąć zachodnią wyprawę
Przeyść Bzurę niedostępną y okryć Warszawę
Wodz brzegowych Stanowisk zręczną sieiąc trwogę
Srzodkiem spłoszonych Niemców otworzył Nam drogę

W tym Północnik nabywszy z klęsk Naszych przewagi
Upędzaiąc Woysk resztę, zbliżył się do Pragi
Wytknięto słabsze mieysca na woienney Radzie
Brak ludu, przedział gęsty w rozwlekłey Obsadzie
Rząd zepsuty przykładem dawnieyszey blokady
Niechaiał wierzyć przestrogom, brać wadów za wady
Radzono unikaiąc zburzenia y głodu
Przenieść oręż w otwartą Krainę Zachodu
Rząd uporny y iednym nie ufny sposobem
Smiał nazwać Okop Pragi: = Woysk Rossyiskich grobem
Niestety! iaka zmiana, ten grób te Zakopy
Pierwey się otworzyły pod Naszemi stopy
Kwiat Młodzieży, nadzieie, szczęście byt nasz cały
Jednym szturmem w tę Otchłań zepchnięte zostały
Dzicz zhukana tykaiąc soki krew burzące
Wyrzynała do woli bezbronnych Tysiące.

Płeć

Xsiąże Józef Poniatowski

Wzięcie Pragi

Te były słowa na Radzie Woienney

Płeć, niewinność, oddane gwałtom y żelazu
Ale odwróćmy oczy od tego obrazu
Słowem zhańbiono ludzkość a pamięć z niewagi
Przetrwa nawet Osadę nieszczęśliwey Pragi

Lud Warszawski strwożony dolą swych Sąsiadów
Unosi sprzęt y życie do pewnieyszych Składów
Strach śmierci, nad śmierć cięższy Stolicę wyludnia
Ten uchodzi na Zachód, ten w strony Południa
Trwoga Warszawy — Miasto z krzykiem w zamkowe wdziera się Pokoie
Oycze! /: woła do Króla :/ zasłoń Dzieci Twoie
Rada, czy Naród w Radzie, któremu zdało się
Iż bez Króla potrafi o swym radzić losie
Ofiarowała Rada Królowi Komendę — Gdy część odbiegła steru, gdy się reszta chwieje
Wtedy Mu zdaią Woysko, y Kraju nadzieie
Nie przyiął Król offiary, lecz odwrócił plagę
Która wisząc nad niemi, uderzyła w Pragę.

Żołnierz którego smutne przeraziły wieści
Iż się w gmachach Stolicy Nieprzyiaciel mieści

Czytaiąc

Czytaiąc w Twarzy Wodzow niepewnośc y trwogę
Nic lepszego niewidział nad rozpaczy drogę
Y iak postrachem z gromad rozsypane Owce
Niesforny Broń rzuciwszy, rozbiegł się w mamowe

Ten był skutek Powstania, taki koniec wzięło
Ręką, dwoch Szarletanow obracane dzieło
Ze wszystkich klęsk Oyczystych, ta naycięższą była
Dawnieysze ią zemdliły, ostatnia dobiła.

Pod Dnie wiącą Opoor nem yKa duszycami

O wy! co na gwałtowne biorąc się sposoby
Podaliście Lekarstwo gorsze od choroby
My na słowo: zawrotne wypiwszy napoie
Zuchwałe wyzwalismy trzech w zaczepne boie
Bez siły, bez Przyiacioł, oddzielni od Tronu
Oyczyznie żyć mogącey przyspieszylim zgonu.
Patrzcie! iaka dziś pustać, iaka Krajiu dola
Zle Wam było przy Krolu, czy lepiey bez Krola?
Oprocz kaydan, ktoresmy z Waszych wzięli ręku
Jestże przynaymniey ieden kąt wolny od jęku?

Kazdy

Każdy swe szczęście przeżył, wszystkim czegoś
brakuie
Kto ma chleb, ie go z płaczem, a tysiączny takie
Pewnie Was cel od winy, od zgryzot zasłoni
Żeście w naylepszey chęci wzięli się do Broni
Ach czy Mnie z namysłem, czy niechcąc zabiie
Cóż Mi po Jego celach, kiedy Ja nieżyie.

Krolu! oto owoce rozpustney swobody
Łakomstwa, nieufności, pychy y niezgody
Oto szczeble upadku, kraiani na ćwierci
Po dwóch próbkach, za trzecią nieuszlismy śmierci
Zguba Nasza, iest Sprawą gwałtownych Lekarzy
Chorobę Nam w dziedzictwie zostawili Starzy.
Łamali w zeszłym Wieku Poprzednicy Twoi
Upor Oyców: „Że Polska przez sam nierząd stoi

Jan Kazimierz po abdykacyi Tronu wziął Opactwo Sᵗᵒ Germana w Paryżu od Ludwika XIV.

Ten któremu zatrute zgryzotami Lata
Doradziły nad berło przenieść byt Opata
Ostrzegał ich w proroczey z Tronu Zapowiedzi
Iż Nas będą, urywać Częściami Sąsiedzi

Ale Narod nieufny słowom Wiary niedał,
Bo to Krol, a co gorsza, Krol Rodak powiedał.
Gdy Ościennik stopniami rósł w Olbrzyma postać
Polak naylepszey Ziemi wolał karłem zostać
Bitny, ale nierządny, drogo błędy płacił.
Y Północ z Nad Nieprskiemi Kraiami zbogacił

Michał Wiśniowiecki.
Za Michała powiększył ochydę, y winy
Przyiął haracz, z utratą żyzney Ukrainy

Sobieski nazwany fulmen Orientis
Jan pamiętny przydomkiem Wschodniego pogromu
Służył tylko widokom niewdzięcznego Domu ‡

August II z Piotrem Wielkim.
Sas z Północney Potęgi Tworcą, ziednoczony
Wskazał Nam drogę zbytków, y wyzuł z obrony
Memoires de Brandeburg
A poźniey offiarami Kraiowych Odłomkow
Kusił się Tron z dziedzictwem przenieść do Potomków

Nota przy końcu pod Literą E/
Następca nieprzydatny Radą ani boiem
Skażonych dopsuł zbytkiem y uśpił Pokoiem ‡‡

Przyszła koley na Ciebie! cożeś objął w Rządy?
Winy Krolow, y grube z dwóch Wieków przesądy

‡ Domu Wiedeńskiego
‡‡ August III podczas 7letniey Woyny.

Do

Do koła Nas Sąsiedzi rządni y potężni
My Dzieci przy nich, albo Starce niedołężni
Nie daiąc Nam odmłodnieć, ni podrość Moczarze
Pochodnią Fanatyzma zapalili w Barze
Wyplemiła się Ziemia, my ponieśli straty
Oni w iakieyś Nadgrodzie wzięli Kray bogaty
Cóż Nam powrócić mogło wzrost siłę y żywość
Oto wielcy Lekarze: światło y cierpliwość
Rzuciłeś zasiew, pierwsze zrodziło się w Kraju
Zniknęły Uprzedzenia różnego rodzaju
Nieprzyięło się drugie na Umyśle Młodzi
Znać kwiatu cierpliwości ta Ziemia nie rodzi

W krotce słabe światełko podchlebiło dumie
Mniemał Uczeń iż więcey nad Mistrza rozumie
Niecierpliwy wszystko li gwałtownie przewrocił
Rząd zburzył, słabszy stawił, z mocnieyszym-
-Nas skłocił.
Wybrał Związki bez Ciebie niebaczny na końce
Szukał Lwa, napadł Lisa, wziął go za obrońcę
Znaleźli się Zuchwały w mniemaniach niezgodni
Ci niby Kray ratuiąc, poszli drogą Zbrodni.

Wtedy

Podział Grodzienski:
ж Wtedy uległeś mocy by reszty nie tracić
Nam kazano za płochość drugi raz zapłacić ж

Czas który się naśmiewa z polityjcznych marzeń
Byłby może rozwinął pasmo lepszych zdarzeń
Często taż sama Ręka, nagłą zmianą rzeczy
Z Jnteressu uderza, z Jnteressu leczy
My czekać nie cierpliwi, chcąc wszystko mieć razem
Nie uległszy czasowi, legliśmy pod żelazem

Królu! te są ostatnie omyłki y blizny
Policzyłem ie chodząc po Grobie Oyczyzny
Tam się może zamknęły Lata y Wysługi
Przeżyłem ie, y nędzą cudze płacę Długi

Ale ieszcze nadziei wyrzec się nie godzi
Zbieg odmian Swiat dziwiących tę Prawdę dowodzi
W naczyniu Ziemskich Losów, ktoremi czas włada nie
Może Nasza szczęśliwość ukrywa się na dnie.

Koniec

Przypisek

Kto wspomni iak Cię ten sam Sprzymierzeniec winił
Ześ pospiechu do związków ni radził, ni czynił. /8.

A./ Mniey ieszcze mogłem przewidzieć, aby Monarcha tak kochaiący Oyczyznę y oświecony, temu się opierał w sposob tak mocny, iakeś W. K. Mość uczynił.

Wyiątek z Listu Króla Pruskiego do Króla Polskiego d. 11. Kwietnia 1790. R.

Kopia Odpowiedzi Króla Pruskiego, na List Króla Polskiego d. 8. Czerwca 1792 Roku.

Odpowiada Mu Sąsiad: „Iż w pamiętnym Maiu
Wprowadzono bez Niego Nowości do Kraiu. /B.

/B/ Mość Panie Bracie!

Marszałek Wielki Litewski Graff Potocki, oddał Mi List W. K. Mości pisany 30. Maja; Z smut kiem widzę w nim zawikłania, w iakie się Rzecz pospolita Polska dziś wplątana znayduie, tacz

lecz wyznam takoż otwarcie, że potym, co za-
szło od Roku, można było przewidzieć wszystko.
Przypomnisz sobie WKMość, że nieraz Margrabia
Luchesini był obowiązanym tak Jemu samemu
iak y pierwszym Osobom Rządu przełożyć w
tym celu moie sprawiedliwe Uwagi. Od czasu,
w którym powrot spokoyności powszechney w
Europie pozwolił Mi się wytłumaczyć, y kiedy
Imperatorowa Rossyi wydała protestacyą
przeciwko porządkowi rzeczy ustanowionemu
przez Rewolucyą 3o maja 1791 Rku moy spo
sob myslenia y tłomaczenie się moich Ministrow
nieodmieniły się nigdy, y patrząc się spokoynie
na nową Konstytucyą iaką sobie Rzeczpospolita
nadała bez wiadomości y przyłożenia się moiego,
nigdym niemyslał utrzymywać albo bronić, owszem
ostrzegłem, że widoki grozne y przysposobienia
woienne, do których Seym nieprzestannie zmierzał,
niemylnie sciągnęłyby niechęć Imperatorowy
Rossyi, y sprowadziły na Polskę nieszczęscia,

których

których mniemała unikać. Skutek usprawiedliwił te podobieństwa, y nie można zamilczeć w tym czasie że bez nowey formy Rządu Rzeczypospolitey y bez silnych starań do iey utrzymania, Dwór Rossyiski niebyłby się skłonił do dzielnych kroków iakie przedsięwziął. Cożkolwiek bądź Przyiaźni, którą znam dla WKMości y zgodne z nią postępowanie moie dowiedzie: iż gdy stan rzeczy iest zupełnie zmieniony od Aliansu zawartego z Rzecząpospolitą, y gdy okoliczności teraznieysze zrządzone przez Konstytucyą 3º Maja poźnieysza od moiego Traktatu, wcale nie są stosowne do Obowiązkow umowionych, niezależy ode Mnie zadosyć uczynić oczekiwaniu WKMości ieżeli zamiary strony patryotyczney są zawsze iedne y ieżeli trwa w chęci utrzymania swego Dzieła; lecz jeżeliby wracaiąc w dawne karby zważyła zewszystkich stron wznoszące się trudności, byłbym gotow znieść się z Imperatorową Rossyi, y w tym samym czasie porozumieć się z Dworem Wiedenskim, usiłuiąc pogodzić rożne Interessa, y obrać

srzodki łatwe do wrócenia Polszcze iey spokoyno-
ści. Podchlebiam sobie że WKMość znaydziesz
w tych przedsięwzięciach y w tych zapewnieniach
Sentyment Przyiaźni szczerey y szacunku, z ja-
kim jestem.. Fryderyk Wilhelm

Wyiątek z Listu Krola do Generała Lieutnanta Michała Zabiełło d. 19 Lipca 1792 R.

Smiał udać ię za Krola wfasię roskazem / C.

C/ Widziałem w Liście WMcPana do Generała Go-
rzenskiego punkt, przez ktoren zdaie się narzeniać
iakobym WMcPana wstrzymywał od staczania
Bitw. Odczytay WMc Pan z Uwagą wszystko,
cokolwiek napisałem do Niego, a znaydziesz że owszem
zachęcałem WMcPana wszelkim sposobem iak tylko
mogło się dać uskutecznić z podobieństwem korzyści.
Jestem bardzo dalekim abym WMcPanu miał spra-
wić smutek, albo czynić mu iaki wyrzut, przeciwnie
tylko pragnę widzieć go szczęśliwym y wesołym.
Lecz osądziłem za rzecz potrzebną uprzedzić WMcPana
że ieżelibyś przez Gazety, albo innym sposobem
uczynił

uczynił iaki krok, któryby zdawał się rzucać na Mnie błąd iakikolwiek, wdział bym się obwiniać zanym wniść w szczegóły y roztrząsnienia, któreby ostatecznie dowiodły, że żaden Roskaz z mey strony nie przeszkadzał WMćPanu do odniesienia korzyści, którześ mogł mieć nad Nieprzyiacielem.

Odpowiedź Generała Zabiełło na List Króla d. 20. Lipca 1792

Uroczyste z pokorą Wyznanie uczynił
Iż sam był by występnym gdyby Króla winił / D.

D/. Był bym mocno winnym, gdybym miał śmiałość w podeyrzenie czyste y święte Zamiary WKMości y moc wspaniałego JEgo Charakteru podawać, a tym bardziey gdybym dał to poznać komuzkolwiek y iakimkolwiek bądź sposobem. Przytym uczucia słuszności, którym moie Serce iest napełnione, odzywa się nayżywsza y naygłębsza wdzięczność za Dobrodzieystwa, których WKMość raczyłeś dać nowe Mi dowody. Lecz niech mi będzie wolno przyłożyć na moie Usprawiedliwienie): że nie sprawiedliwa y

nierozważna

nie rozważana Publiczności Warszawska, wystawiła moie postępowanie w sposob przykry y szkodliwy mey sławie. Byłem ostrzeżony od moich Przyiacioł że Mnie oskarżono o unikanie spotkania się z Nie przyiacielem, gdy Ja tym czasem dokładałem wszel kich Usiłowań aby napaść na Niego, a czego on sam troskliwie się chronił ściśniony zawsze od dwóch Kolumn y od Korpusu obserwacyjnego, po lewey albo prawey Stronie, a częstokroć z tyłu następnie zachodziłem iedney albo drugiey Ko lumnie Marszem nagłym y trudnym, lecz nigdy Nieprzyiaciel nie był przede Mną ani na Mnie czekał, zawsze ustępował. Etc.

Wyiątek z Pamiętnika służącego do Historyi Brandeburskiey Czwartey Części.

Kusił się Tron z dziedzictwem przenieść do Potomkow E.

E./ Pomimo tylu dowodów Nieukontentowania Krol /: Fryderyk Wilhelm :/ dla przypodobania się Dworowi Wiedenskiemu, zaślubił swego Starszego Syna

Syna z Xiężną de Brunsvig Bevern Siestrzenicą Imperatorowy, podczas obchodu tego Wesela dowiedziano się, że Krol Polski umarł w Warszawie /: 1733. :/ Właśnie wtenczas kiedy Go smierć zaskoczyła był zaięty Wielkiemi zamiarami. Myslał uczynić w Polszcze panowanie dziedziczne, y aby doszedł do tego celu, ułożył podział tey Monarchyi iako srzodek zgodny do uspokoienia zawiści Mocarstw Sąsiedzkich. Do uskutecznienia tego Układu potrzebował Krola, posłał Marszałka Gromkow dla zwierzenia się Jemu. Krol Polski Gromkowa ... a ten rownie chciał wyrozumieć Krola. Nawzaiem cieszyli się nadzieią w tym przedsięwzięciu, ktore sprawiło smierć Krola Augusta, a Gromkowi chorobę, z ktorey nigdy niewyszedł. Jednak Krol na pozor przystał do widokow Augusta, lecz znaiąc bardzo dobrze wypadki szkodliwe, zniosł się z Cesarzem y Carową, dla zapobieżenia temu, zgodzili się na oddalenie Domu Saskiego od

Polskiego

Polskiego Tronu, y postawienie na Nim Xcia Emanuela Portugalskiego, lecz śmierć niszczą-ca Człowieka y Układy, zwrociła Interessa Pol-ski do innego Celu Etcc